

ADAM

„syn Boży” (Łk 3,38)



w Piśmie Świętym i w pismach
Sługi Bożej

LUIZY PICCARRETY,
„Małej Córeczki Woli Bożej”

Pablo Martín Sanguiao

ADAM

w pismach Sługi Bożej LUIZY PICCARRETY



Historyczna rzeczywistość Adama, jedynego prototypu ludzkości,
odpowiedzialnego za siebie i za wszystkich w odpowiedzi wobec Boga,
typ *Tego, który miał przyjść*, Jezusa Chrystusa,
jest podstawowym elementem Objawienia chrześcijańskiego.
W tych pismach oddana jest sprawiedliwość prawdzie o Adamie,
o jego stworzeniu, pierwszym okresie życia
w stanie „pierwotnej sprawiedliwości”,
o jego upadku ze wszystkimi konsekwencjami i jego prawdziwej rehabilitacji
wbrew wszelkiej fantastycznej doktrynie ewolucyjnej i poligenicznej.



Kościół, interpretując w autentyczny sposób symbolizm języka biblijnego w świetle Nowego Testamentu i Tradycji, naucza, że nasi pierwsi rodzice Adam i Ewa zostali ukonstytuowani w stanie „świętości i sprawiedliwości pierwotnej”. Tą łaską świętości pierwotnej było „uczestnictwo w życiu Bożym”.

Promieniowanie tej łaski umacniało wszystkie wymiary życia człowieka. Dopóki człowiek pozostawał w zażyłości z Bogiem, nie miał ani umierać, ani cierpieć. Wewnętrzna harmonia osoby ludzkiej, harmonia między mężczyzną i kobietą, a wreszcie harmonia między pierwszą parą i całym stworzeniem konstituowała stan nazywany „pierwotną sprawiedliwością”.

„Władanie” światem, które Bóg od początku powierzył człowiekowi, urzeczywistniało się przede wszystkim w samym człowieku jako panowanie nad sobą. Człowiek był nieskazitelny i uporządkowany w swoim bycie, ponieważ był wolny od potrójnej pożądliwości, która poddaje go przyjemnościom zmysłowym, pożądaniu dóbr ziemskich i afirmacji siebie wbrew nakazom rozumu.

(Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 375-377)

A wreszcie rzekł Bóg: «Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi!»
Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz,
na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę.
Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich:
«Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie
poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i
nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi».
(Rdz 1, 26-28)

Pan Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden,
aby uprawiał go i doglądał. A przy tym Pan Bóg dał człowiekowi taki rozkaz:
«Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać według upodobania;
ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść,
bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz». (Rdz 2, 15-17)

Sem i Set cieszą się chwałą wśród ludzi,
a ponad wszystkimi żyjącymi stworzeniami - Adam. (Syr 49,16)

To ona (Mądrość) ustrzegła Prarodzica świata -
pierwsze, samotne stworzenie;
wyprowadziła go z jego upadku
i dała mu moc panowania nad wszystkim. (Mdr 10, 1-2)

Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech
śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy
zgrzeszyli... Bo i przed Prawem grzech był na świecie, grzechu się jednak nie
poczytuje, gdy nie ma Prawa. A przecież śmierć rozpanoszyła się od Adama do
Mojżesza nawet nad tymi, którzy nie zgrzeszyli przestępstwem na wzór Adama.
On to jest typem Tego, który miał przyjść.

Ale nie tak samo ma się rzecz z przestępstwem jak z darem łaski. Jeżeli bowiem
przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich śmierć, to o ileż obficie
spłynęła na nich wszystkich łaska i dar Boży, łaskawie udzielony przez jednego
Człowieka, Jezusa Chrystusa. I nie tak samo ma się rzecz z tym darem jak i ze
[skutkiem grzechu, spowodowanym przez] jednego grzeszącego. Gdy bowiem
jeden tylko grzech przynosi wyrok potępiający, to łaska przynosi
usprawiedliwienie ze wszystkich grzechów. Jeżeli bowiem przez przestępstwo
jednego śmierć zakrótowała z powodu jego jednego, o ileż bardziej ci, którzy
otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu
Jednego - Jezusa Chrystusa.

A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok
potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi
usprawiedliwienie dające życie. Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego
człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego
wszyscy staną się sprawiedliwymi. (Rz 5, 12-19)

**[Jezus] był synem Józefa, syna Helego..., syna Enosa, syna Seta,
syna Adama, syna Bożego (Łk 3, 38).**

Należy zauważyć, że Pan, mówiąc o Adamie we wszystkich przytoczonych tu tekstach, zaczerpniętych z 36 tomów dziennika Sługi Bożej Luizy Piccarrey, często nazywa go po prostu „człowiekiem” i tym imieniem odnosi się zarówno do osoby Adama, jak i do całej ludzkości, do jego potomków, obecnych i zawartych w Adamie. Bóg widzi całą ludzkość, jakby była jedną rzeczywistością, jedną osobą.



Tłumaczenie z języka włoskiego, 2020 r.



www.WolaBoza.org

ADAM W STANIE PIERWOTNEJ SPRAWIEDLIWOŚCI

- GRZECH ADAMA -

ADAM PO GRZECHE

1 Córko moja, uspokój się. Ja wybieram, kogo chcę. Wiedz jednak, że zaczynam wszystkie swoje dzieła między Mną a jednym tylko stworzeniem, a w dalszej kolejności są one rozpowszechniane. Kto był w rzeczywistości pierwszym widzem FIAT mojego Stworzenia? **ADAM**, a potem **Ewa**. Z pewnością nie była to wielka rzesza ludzi. Po wielu latach tłumy i rzesze ludzi były jego widzami. (Tom 12, 24.01.1921)

2 Córko moja, chciałem się modlić razem z tobą, aby cię umocnić w mojej Woli i dać ci łaskę, abyś mogła znaleźć się przed Najwyższym Majestatem w momencie stworzenia CZŁOWIEKA. Ponieważ obdarzyliśmy go wszelkimi dobrami, a jego wola była naszą, a nasza jego, więc wszystko było harmonią między nim a Nami. Brał od Nas to, co chciał. Przyjął świętość, mądrość, moc, szczęście i tak dalej. Był naszym prototypem, naszym wizerunkiem, naszym szczęśliwym synem. Tak więc **ADAM**¹ na początku swego istnienia miał okres, w którym doskonale spełniał cel, do jakiego został stworzony. Doświadczył, co oznacza życie Wolą jego Stwórcy. Cieszyliśmy się nawzajem, gdy widzieliśmy, że nasze czyny odtwarzane były w naszym obrazie. Gdy odłączył swoją wolę od naszej, został od Nas oddzielony.

Pierwsze więc czyny człowieka znajdują się w naszej Woli. Od ciebie zaś pragnę jedynie tego, abyś przyszła do naszej Woli i kontynuowała od miejsca, w którym zaniechał **ADAM**, i tym samym splotła w sobie wszystkie harmonie, które on przerwał. To pierwsze stworzenie, stworzone przez Nas jako głowa całej ludzkiej rodziny, odstępując od naszej Woli, przyniosło nieszczęście wszystkim. Tak też ty przybywasz, by kontynuować od miejsca, w którym on zaprzestał, a My ustanawiamy cię głową wszystkich, zatem nosicielką szczęścia i dóbr, które by zostały przydzielone wszystkim, gdyby żyli w naszej Woli. (Tom 15, 25.04.1923)

3 Tylko Moja Wola może zabezpieczyć i zazdrośnie chronić wszystkie dobra, które chcę przekazać stworzeniu. Poza moją Wolą moje dobra są zawsze w niebezpieczeństwie i są źle przechowywane. W Niej natomiast jestem hojny i daję jednemu to, co powinienem dać wszystkim. Chcę więc spleść w tobie całe Stworzenie, pragnę postawić cię w pierwszym punkcie stworzenia człowieka. Mam zwyczaj indywidualnie, z jednym stworzeniem, pertraktować o tym, co chcę mu dać i co od niego oczekuję, a następnie od niego rozprowadzać dobra dla innych.

Ach, córko moja, stworzyłem człowieka jak kwiat, który miał rosnąć, nabierać kolorów i woni w mojej własnej Boskości. A ponieważ odstąpił od mojej Woli, stało się z nim jak z kwiatem, który został wyrwany z rośliny: tak długo, jak jest w roślinie, kwiat jest piękny, posiada żywe kolory, pachnie; oderwany od rośliny więdnie, blaknie, staje się brzydki i zaczyna wydzielać nieprzyjemny zapach. Jakiż był jego los i jakiż ból dla Mnie, Tego, który z tak wielką miłością chciał wyhodować ten kwiat w swojej Boskości, aby się nim rozkoszować i wraz z nim radować! Teraz pragnę, aby ten oderwany kwiat z pomocą mojej wszechmocy ponownie zakwitł. Chcę go ponownie wszczepić na łono mojej Boskości, ale pragnę duszy, która by zechciała żyć na łonie mojej Woli. Ona

¹ Ponieważ autorka (dusza) ma pojąć dzieła Woli Bożej, aby się Jej odwzajemnić czcią, która się Jej należy, więc przenosi się do tej chwili, w której został stworzony człowiek.

będzie nasieniem, którym się posłużę, a moja Wola zrobi resztę. W ten sposób powrócą moje radości z dzieła Stworzenia, będę się rozkoszować tym mistycznym kwiatem i nadrobię sobie za całe dzieło Stworzenia. (Tom 15, 08.05.1923)

4 ...gdy stwarzaliśmy człowieka, pierwszą pracę zarówno w duszy, jak i w ciele wykonał mój Boski Ojciec. Ileż harmonii i ileż szczęścia stworzył On własnymi rękami w ludzkiej naturze! Wszystko jest harmonią i szczęściem w **człowieku**. Ileż harmonii i szczęścia zawiera jego sama zewnętrzna część! Oko widzi, usta wyrażają, stopy chodzą, ale ręce działają i zbierają rzeczy tam, gdzie przyszły stopy. Gdyby oko mogło widzieć i nie miało ust, by wyrazić siebie, gdyby miało stopy do chodzenia i nie miało rąk do działania, czy nie byłoby to nieszczęściem i dysharmonią w naturze ludzkiej? A następnie ileż harmonii i szczęścia zawierają harmonie i szczęście ludzkiej duszy, woli, rozumu i pamięci! Wystarczy powiedzieć, że są owocem szczęścia i harmonii Odwiecznego. Bóg stworzył prawdziwy osobisty Eden w duszy i ciele **człowieka**, Eden w pełni niebiański. Następnie dał mu ziemski Eden jako zamieszkanie. W naturze ludzkiej wszystko było harmonią i szczęściem i chociaż grzech zakłócił tę harmonię i to szczęście, nie zniszczył całkowicie całego dobra, które Bóg stworzył w człowieku. Tak więc podobnie jak Bóg własnymi rękami stworzył całe szczęście i harmonię w stworzeniu, tak też stworzył we Mnie wszelkie możliwe cierpienia, aby zrekompensować ludzką niewdzięczność i wydobyć z mórz mych cierpień utracone szczęście, i przywrócić zaburzoną harmonię. [...] (Tom 15, 29.05.1923)

5 ...smak ma tę moc: jeśli jest to mój smak, przekształca stworzenie we Mnie, jeśli jest to naturalny smak, przytłacza stworzenie ludzkimi rzeczami. Jeśli jest smakiem namiętności, wrzuca stworzenie w nurt zła. Smak wydaje się trywialną rzeczą, ale tak nie jest, jest pierwszym aktem dobra lub zła. Zobacz, jak to jest. Dlaczego **ADAM** zgrzeszył? Ponieważ odwrócił wzrok od boskiego piękna, które go zachwycało, i gdy **Ewa** podała mu owoc, aby go zjadł, spojrzał na owoc. Wzrok odczuł przyjemność, gdy na niego spojrzał, słuch poczuł zadowolenie, gdy usłyszał słowa **Ewy**, że jeśli zje owoc, stanie się podobny do Boga, gardło poczuło przyjemność z jedzenia. Smak był więc pierwszym aktem jego ruiny. Gdyby natomiast poczuł nieprzyjemność, patrząc na niego, znudzenie i wstręt, słysząc słowa **Ewy**, wstręt do zjedzenia go, **ADAM** by nie zgrzeszył. A raczej, dokonałby pierwszego heroicznego czynu w swoim życiu, przeciwstawiając się **Ewie** i korygując ją, że to zrobiła. On zaś pozostałby w niezniszczalnej koronie wierności Temu, któremu tak wiele zawdzięczał i który miał wszelkie prawa do jego posłuszeństwa. Och, jakże należy uważać na różne smaki, które się pojawiają w duszy! Jeśli są czysto boskimi smakami, należy dać im życie. Jeśli są ludzkimi smakami lub namiętnościami, należy je uśmiercić, w przeciwnym razie istnieje niebezpieczeństwo upadku w nurt zła. (Tom 15, 06.06.1923)

6 Córkę moją, stwarzając **człowieka**, wrzuciłem w niego wiele zarodków miłości: w jego rozumie, w jego oczach, w jego słowach, w jego sercu, w jego rękach, w jego stopach, we wszystkim umieściłem zarodek miłości. Musiałem także wypracować człowieka na zewnątrz. Wraz ze Mną umieściłem w człowieku wszystkie rzeczy stworzone, aby uwolnić ów zarodek i wyhodować go tak, jak chciałem. A ponieważ zarodek ten został umieszczony przez Boga wiecznego, więc był również wieczny. A zatem człowiek zawiera w sobie wieczną miłość, a wieczna miłość zawsze wychodzi mu na przeciw, aby otrzymać odwzajemnienie zarodków swojej odwiecznej miłości, umieszczonej w człowieku, i dać mu nową i wieczną miłość, ponieważ chciałem być w

człowieku jak zarodek, a na zewnątrz jak robotnik, aby utworzyć w nim drzewo mojej wiecznej miłości. Po cóż człowiekowi byłoby oko pełne światła, gdyby nie miał światła zewnętrznego, które by go oświecało? Byłby zawsze w ciemności. Aby się cieszyć efektem, które przynosi światło, potrzeba więc wewnętrznego światła oka i zewnętrznego światła słońca, które je oświeca. Tak samo jest z umysłem: gdyby nie miał słowa, które wyraża myśl, życie rozumu umarłoby i byłoby bezowocne. Tak się dzieje z całą resztą.

Kochałem **człowieka** tak bardzo, że nie tylko wrzuciłem w niego ten zarodek mojej wiecznej miłości, lecz także umieściłem ów zarodek pod falami miłości, rozproszonymi w całym stworzeniu, ażeby moja miłość w nim wzrastała i całkowicie go obejmowała. Jeśli więc światło słońca świeci mu w oku, przynosi mu falę mojej miłości. Jeśli czerpie wodę, aby ugasić pragnienie, lub pokarm, aby się pożywić, przynoszą mu falę mojej wiecznej miłości. Jeśli ziemia rozciąga się pod jego stopami i pozostaje nieruchoma, aby mógł uczynić krok, przynosi mu falę mojej miłości. Jeśli kwiat wydziela swój zapach, jeśli ogień uwalnia ciepło, przynoszą mu moją wieczną miłość. Ale to nie wystarczy, Ja jestem z nimi i pracuję wewnątrz i na zewnątrz, aby ulokować, potwierdzić i zapieczętować w duszy **człowieka** wszelkie moje podobieństwo, tak aby, skoro Ja daję mu wieczną miłość, on również oddał Mi wieczną miłość. A więc także stworzenie może Mnie miłować wieczną miłością, ponieważ zawiera jej zarodek. Ale ku mojej największej boleści człowiek dławi ten zarodek, a potem zdarza się, że choć ma pod swą falą moją miłość, nie odczuwa światła, które mu przynosi moja miłość, ponieważ po zdławieniu zarodka staje się ślepy i mimo że się spala, to się nie nagrzewa. A niezależnie od tego, ile pije i ile spożywa, nie gasi pragnienia ani się nie karmi. Tam, gdzie nie ma zarodka, nie ma płodności. (Tom 15, 28.06.1923)

7 To **kobieta** podburzyła **człowieka** i jest przyczyną, dla której spadło na niego nieszczęście. My zaś chcemy posłużyć się kobietą, aby uporządkować rzeczy i wyciągnąć człowieka z jego nieszczęść, i przywrócić mu godność, honor i nasze prawdziwe podobieństwo, tak jak został przez Nas stworzony. (Tom 15, 11.07.1923)

8 ...czy chcesz wiedzieć, dlaczego Adam zgrzeszył? Ponieważ zapomniał, że go kocham i zapomniał, że ma Mnie kochać. To był pierwszy zarodek jego grzechu. Gdyby pomyślał, że Ja bardzo go kocham i że on jest zobowiązany Mnie kochać, nigdy by się nie zdecydował złamać wobec Mnie posłuszeństwa. Najpierw więc ustała miłość, a potem zaczął się grzech. A kiedy przestał kochać swojego Boga, ustała prawdziwa miłość do samego siebie. Jego własne członki i władze duchowe zbuntowały się przeciwko niemu. Stracił panowanie i porządek oraz stał się lękliwy. Co więcej, ustała prawdziwa miłość do innych stworzeń, podczas gdy Ja stworzyłem go z tą samą miłością, która królowała pośród Boskich Osób, tak iż jeden miał być obrazem drugiego, szczęściem, radością i życiem drugiego. Kiedy więc przybyłem na ziemię, najbardziej zależało Mi na tym, żeby się nawzajem miłowali tak, jak byli przeze Mnie miłowani, gdyż chciałem dać im swoją pierwszą miłość, aby Miłość Trójcy Przenajświętszej mogła się rozprzestrzeniać na ziemi... (Tom 16, 06.09.1923)

9 Córkó moja, czy chcesz poznać przyczynę, dla której zostałem rozebrany, kiedy Mnie biczowano? W każdej tajemnicy mojej męki najpierw zajmowałem się umacnianiem pęknięcia między wolą ludzką a Bożą, a następnie zniewagami, które to pęknięcie powoduje.

Gdy więc **człowiek** zerwał w Edenie więzi jedności Najwyższej Woli i swojej, zrzucił z siebie królewską szatę mojej Woli i przyoblekł się w nieszczęsne szaty swojej woli, słabej, niestałej i bezsilnej w czynieniu czegokolwiek dobrego. Moja Wola była dla niego słodkim zachwyceniem, w której trzymałem go pochłoniętego czystym światłem. Dzięki temu światłu nie znał niczego poza swoim Bogiem, od którego wyszedł i który przynosił mu wyłącznie szczęście bez ograniczeń. Był tak pochłonięty tym ogromem, który mu dawał jego Bóg, że nie myślał w ogóle o sobie. Och, jakże **szczęśliwy** był człowiek i jak zachwycona była Boskość, dając mu tak wiele cząsteczek swego Bytu (w takim stopniu, w jakim stworzenie może je przyjąć), aby uczynić go podobnym do siebie. Gdy tylko zerwał jedność naszej Woli ze swoją, stracił królewską szatę, utracił zachwycenie, światło i szczęście. Patrzył na siebie bez światła mojej Woli i patrząc na siebie bez zachwycenia, które go absorbowało, poznał siebie, zawstydził się i przestraszył się Boga tak bardzo, że nawet jego natura odczuła smutne tego konsekwencje. Poczuł zimno, nagość i potrzebę okrycia się. I tak jak nasza Wola trzymała go w przystani ogromnego szczęścia, tak też jego wola wrzuciła go w przystań nieszczęścia.

Nasza Wola była wszystkim dla **człowieka** i w Niej znajdował wszystko. Skoro z Nas wyszedł i żył w naszej Woli jako nasz czuły syn, słuszne było, że żył na nasz koszt, a nasza Wola miała mu zastąpić wszystkie inne rzeczy, które były mu potrzebne. Dlatego gdy zapragnął żyć własną wolą, potrzebował wszystkiego, ponieważ ludzka wola nie ma mocy, by zastąpić wszystkie potrzeby, ani też nie ma w sobie źródła dobra. Z trudem więc musiał się zaopatrywać w rzeczy niezbędne do życia. Czy rozumiesz zatem, co znaczy nie być zjednoczonym z moją Wolą? Och, gdyby wszyscy to znali! Och, mieliby wtedy tylko jedno pragnienie, żeby moja Wola przybyła na ziemię panować! Gdyby **ADAM** nie wycofał się z Woli Bożej, także jego natura nie potrzebowałaby ubrania, a on nie odczułby wstydu swojej nagości, ani nie byłby narażony na zimno, upał, głód i słabość. Ale te naturalne rzeczy były prawie niczym, były raczej symbolami wielkiego dobra, które jego dusza utraciła.

Tak więc, córko moja, zanim Mnie przywiązano do kolumny, aby Mnie ubiczować, chciałem być rozebrany, aby przecierpieć i naprawić nagość **człowieka**, kiedy zrzucił z siebie królewską szatę mojej Woli. Poczułem w sobie takie zamieszanie i taki ból, widząc siebie nagim pośród wrogów, którzy ze Mnie kpili, że zapłakałam nad nagością **człowieka** i ofiarowałam swojemu Ojcu Niebieskiemu moją nagość, aby ponownie ubrać **człowieka** w królewską szatę mojej Woli. Jako cena, aby Mi tego nie odmówił, ofiarowałam swoją krew i swoje ciało, rozdarte na kawałki. Pozwoliłem się obnażyć nie tylko z szat, lecz także ze skóry, aby zapłacić cenę i wynagrodzić zbrodnię tej nagości **człowieka**. Wylałam tyle krwi w tej tajemnicy, że w żadnej innej nie wylałam tak wiele, i to tak bardzo, że wystarczyłaby, aby go ponownie okryć jakby drugą szatą, szatą krwi, i tym samym ogrzać i obmyć oraz przygotować na przyjęcie królewskiej szaty mojej Woli.

Usłyszawszy to, zdziwiona, powiedziałam: Mój ukochany Jezu, jak to możliwe, że gdy człowiek odstąpił od Twojej Woli, potrzebował się ubrać, zawstydził się i przestraszył? A jednak Ty zawsze pełniłeś Wolę Ojca Niebieskiego, byłeś z Nim zespolony w jedno, twoja Mama nigdy nie poznała swojej woli, a jednak potrzebowaliście ubrania i pożywienia, czuliście zimno i upał...

A Jezus dodał: A jednak, moja córko, tak właśnie jest. Jeśli **człowiek** zawstydził się swojej nagości i uległ wielu naturalnym nieszczęściom, to właśnie dlatego, że utracił słodkie zachwycenie mojej Woli. I chociaż to dusza uczyniła zło, a nie ciało, ale pośrednio było ono jakby współwinne złej woli **człowieka**. Natura została jakby

sprofanowana przez złą wolę **człowieka**. Obie musiały więc odczuć ból uczynionego zła. [...] (Tom 16, 14.01.1924)

10 Gdy Boskość uchwaliła dzieło Stworzenia, wydobyła z siebie wszystko, co miała dać stworzeniu, dary, łaski, pieszczoty, pocałunki i miłość, którą miała mu okazać. Gdy wydobyła słońce, gwiazdy, błękitne niebo i wszystko inne, wydobyła także wszystkie dary, którymi miała wzbogacić dusze. Gdy **człowiek** wycofał się z Najwyższej Woli, odrzucił wszystkie te dary. Ale Boskość nie wycofała ich do siebie, ale pozostawiła je zawieszone w swojej Woli, czekając, aż ludzka wola przyłączy się do Jej Woli i wejdzie w pierwszy porządek przez Nią ustanowiony, aby Boskość mogła się podzielić z ludzką naturą darami przez siebie ustanowionymi. Są więc zawieszone w mojej Woli wszystkie uroki miłości, pocałunki, pieszczoty, dary, łączność i moje niewinne rozrywki, którymi miałem się wymieniać z **ADAMEM**, gdyby nie zgrzeszył. Moja Wola chce się uwolnić od ciężaru nagromadzonych dóbr, które ustanowiła przekazać stworzeniom. Chcę więc ustanowić prawo życia w mojej Woli, aby wprowadzić w życie między Stwórcą a stworzeniem wszystkie te zawieszone dobra. Pracuję więc w tobie, aby uporządkować twoją wolę z Bożą. W ten sposób będę mógł rozpocząć obrót wielu dóbr, które do tej pory były zawieszone między Stwórcą a stworzeniem. [...] (Tom 16, 28.02.1924)

11 Córkmo moja, moja Wola jest wszystkim i zawiera wszystko, a następnie jest początkiem, środkiem i końcem **człowieka**. Dlatego gdy go stworzyłem, nie dałem mu prawa ani nie ustanawiałem sakramentów, ale tylko dałem mu moją Wolę, ponieważ **człowiek**, znajdując się w Jej początku (co jest więcej niż wystarczające), mógł znaleźć wszelkie środki do osiągnięcia nie niskiej świętości, ale wysokiej i boskiej świętości, i tym samym znaleźć się w porcie swojego końca. Oznacza to, że człowiek nie potrzebował niczego innego, jak tylko moją Wolę, w której miał znaleźć wszystko w zaskakujący, godny podziwu i łatwy sposób, aby stać się świętym i szczęśliwym w czasie i wieczności. A jeśli po wielu wiekach świata dałem mu prawo, to dlatego, że człowiek utracił swój początek, a więc stracił środki i cel. Zatem prawo nie było początkiem, ale środkiem. [...] (Tom 17, 10.06.1924)

12 Córkmo moja, gdy stworzyłem **człowieka**, natchnąłem jego duszę swoim oddechem, chcąc wlać najbardziej intymną część naszego wnętrza, czyli naszą Wolę. Nasza Wola przynosiła mu razem wszystkie części naszej Boskości, które on jako stworzenie mógł w sobie zawrzeć, do tego stopnia że uczyniliśmy go naszym obrazem. Ale niewdzięczny **człowiek** zechciał złamać jedność swojej woli z naszą i chociaż pozostała mu jego dusza, ludzka wola, która zajęła miejsce Woli Bożej, przesłoniła go, zanieczyściła i sprawiła, że wszystkie boskie części przestały działać, do tego stopnia że stał się cały nieuporządkowany i zniekształcony. A ponieważ chciałem ponownie przygotować go na przyjęcie mojej Woli, konieczne było, abym ponownie go natchnął, tak aby mój oddech przepędził ciemności, zanieczyszczenie i usprawnił cząsteczki naszej Boskości, które mu daliśmy przy jego stworzeniu. Och, jakże chciałbym widzieć go pięknym, odnowionym, takim jakim go stworzyłem! I tylko moja Wola może zdziałać ten wspaniały cud. Chcę więc cię natchnąć, abyś otrzymała to wielkie dobro i aby moja Wola w tobie królowała i przywróciła ci wszystkie dobra i prawa, które dałem człowiekowi przy jego stworzeniu. (Tom 17, 16.07.1924)

13 Biedne **stworzenie**, jak malutkie jest jego miejsce!... Ale czy wiesz, kto sprawia, że biedne stworzenie jest zmienne? Ludzka wola sprawia, że jest niestałe w miłości, w

przyjemnościach i w dobru, które czyni. Ludzka wola jest jak gwałtowny wiatr, który przy każdym podmuchu porusza stworzeniem jak pustą trzcina, raz w prawo, a raz w lewo. Dlatego gdy je stworzyłem, chciałem, aby żyło moją Wolą, która powstrzymując ten porywczy wiatr ludzkiej woli, uczyniłaby je niezłomnym w dobru, stałym w miłości i świętym w działaniu. Chciałem, aby żyło w ogromnym terytorium mojej niezmienności. Ale **stworzenie** nie było usatysfakcjonowane, chciało swojego małego miejsca i stało się zabawką dla siebie samego, dla innych i dla własnych namiętności. Dlatego proszę i błagam stworzenie, by przyjęło moją Wolę, uczyniło ją swoją własną i tym samym powróciło do tej niezmiennej Woli, z której wyszło, aby nie było zmienne, lecz stałe i mocne. Ja się nie zmieniałem, czekam na nie, tęsknię za nim i pragnę je nieustannie w mojej Woli. (Tom 17, 27.11.1924)

14 [...] A ponieważ **stworzenie** wyszło ze swojego początku, to znaczy z pierwszej Bożej Woli, w której powstało, straciło prawdziwą miłość do Boga, do siebie i do swoich dzieł. Tylko **człowiek** (a chciałem, aby z własnej woli przebywał on w mojej Woli, nie zmuszony, ponieważ kochałem go bardziej niż wszystkie inne rzeczy stworzone, chciałem, aby był jak król pośród moich dzieł), niewdzięczny, zechciał wyjść ze swojego początku. Dlatego się zmienił i stracił świeżość i piękno, podlegał ciągłym przekształceniom i zmianom. Chociaż go wzywam, aby powrócił do swojego początku, jest głuchy i udaje, że Mnie nie słyszy. Ale moja miłość jest tak wielka, że czekam na niego i nadal go wzywam. (Tom 17, 27.01.1925)

15 Boskość, stwarzając **człowieka**, utworzyła wiele dróg komunikacji między Stwórcą a stworzeniem. Drogą były trzy władze duszy: rozum jako droga do zrozumienia mojej Woli; pamięć jako droga do ciągłego przypominania sobie o Niej; wola zaś, jako środek do tych dwóch dróg, utworzyła trzecią drogę, aby człowiek mógł się wzbić w Woli swojego Stwórcy. Rozum i pamięć stanowiły wsparcie, obronę i siłę dla drogi woli, aby się nie zachwiała – ani w prawo, ani w lewo. Oko było drogą, aby człowiek mógł spoglądać na piękno i bogactwa, które się znajdują w mojej Woli. Słuch był drogą, aby mógł usłyszeć wołanie i harmonie, które się w Niej znajdują. Słowo było drogą, w której mógł otrzymać ciągłe ujście mojego słowa FIAT i dóbr, które ten mój FIAT zawiera. Ręce były drogą, ponieważ wznosząc je w swoich dziełach w mojej Woli, osiągnąłby cel, jednocząc się z dziełami swojego Stwórcy. Stopy były drogą, aby mógł podążać za krokami mojej Woli. Drogą było serce, pragnienia i uczucia, aby mógł się napełnić miłością mojej Woli i w Niej wypocząć... Czy widzisz zatem, ile jest dróg w **stworzeniu**, aby mogło wejść w moją Wolę, o ile tego chce? Wszystkie drogi między Bogiem a człowiekiem były otwarte i na mocy naszej Woli nasze dobra były jego dobrami. Był zresztą naszym synem, naszym obrazem i dziełem, które wyszło spod naszych rąk i z płonącego tchnienia naszej piersi. Ale niewdzięczna ludzka wola nie chciała korzystać z praw naszych dóbr, które jej daliśmy. A ponieważ człowiek nie chciał czynić naszej Woli, czynił swoją własną, a czyniąc swoją, ustawił na naszych drogach zapory i bramy i zawęził się w nędznym kręgu swojej woli. Odłączył się od naszej Woli i tułając się, poszedł na wygnanie swoich namiętności i słabości, pod mroczne niebo, pełne burzy i grzmotów. Biedny syn, pośród tak wielkiego zła, które sam zapragnął! Każdy więc czyn ludzkiej woli jest zaporą, którą stawia przed moją Wolą, jest bramą, którą tworzy, aby zapobiec zjednoczeniu naszych woli. Przekaz zaś dóbr między Niebem a ziemią zostaje wstrzymany. [...] (Tom 17, 22.02.1925)

16 ...Bóg, stwarzając **człowieka**, tchnął w niego życie, a w tym życiu zaszczerpił w nim rozum, pamięć i wolę, aby nawiązały relację z Jego Wolą. Wola Boża miała być jak król, który miał władać całym wnętrzem stworzenia i dać życie wszystkiemu, aby uformować rozum i pamięć, których pragnęła w nim Najwyższa Wola. Gdy to zostało utworzone, było jakby naturalne, że oko stworzenia miało spoglądać na rzeczy stworzone i znać ich porządek oraz Wolę Boga w całym Wszechświecie. Słuch miał słyszeć cuda tej odwiecznej Woli. Usta miały się czuć nieustannie zasilane przez Stwórcę, aby On mógł przekazać życie i dobra, które zawiera Jego Wola. Jego słowo miało powtarzać echem ów odwieczny FIAT, aby opowiedzieć, czym jest „Wola Boga”. Ręce miały być ujściem dzieł Najwyższej Woli, a stopy nie miały czynić nic innego, jak tylko krok po kroku podążać za krokami swego Stwórcy. Kiedy więc Wola Boża była ustanowiona w woli stworzenia, stworzenie miało oko, słuch, usta, ręce i stopy mojej Woli. Nigdy nie odstępował od początku, z którego wyszło, dlatego jest zawsze w moich ramionach i z łatwością odczuwa mój oddech, a Ja z łatwością je zasilam. [...] (Tom 17, 23.04.1925)

17 Gdy stwarzaliśmy **człowieka**, zaszczerpiliśmy w nim nie tylko naszą Wolę, lecz także część nas samych, naszą woń, która wyszła z naszego łona. Tak więc stworzyliśmy go z wolną wolą, aby zawsze wzrastał w pięknie, w mądrości i w cnocie. Na nasze podobieństwo mógł pomnażać swoje dobra i swoje łaski². Och, gdyby słońce miało wolną wolę i mogło uczynić z jednego słońca dwa słońca, z dwóch cztery, jakiej chwały i jakiej czci nie przyniosłoby swojemu Stwórcy i ile chwały nie przyniosłoby także i sobie? A jednak to, co rzeczy stworzone nie mogą uczynić (ponieważ nie mają wolnej woli i ponieważ zostały stworzone, żeby służyć **człowiekowi**), **człowiek** może uczynić, gdyż miał służyć Bogu³. Cała więc nasza miłość skupiona była w **człowieku** i dlatego oddaliśmy do dyspozycji **człowieka** całe stworzenie, wszystko uporządkowane wokół niego, aby mógł wykorzystać nasze dzieła jak wiele schodów i dróg, by do Nas dotrzeć, poznać Nas i pokochać. Ale jaki jest nasz ból, gdy widzimy człowieka poniżej naszych rzeczy stworzonych, a co więcej, jego piękną duszę, przez Nas podarowaną, przemienioną w brzydotę przez grzech, i nie tylko nie wzrasta ona w dobru, lecz także jest okropna w wyglądzie!

A jednak jakby wszystko, co zostało dla niego stworzone, nie wystarczyło dla naszej miłości. Aby strzec tej wolnej woli, przekazaliśmy mu największy dar, który przewyższył wszystkie inne dary, to znaczy, aby go chronić, daliśmy mu naszą Wolę jako antidotum, jako środek zapobiegawczy i pomoc jego wolnej woli. Tak więc nasza Wola oddała się do jego dyspozycji, aby udzielić mu wszelkiej pomocy, której **człowiek** potrzebował. Nasza Wola została mu dana jako główne życie i pierwszy akt wszystkich jego dzieł. Mając wzrastać w łasce i pięknie, potrzebował Najwyższej Woli, która nie tylko dotrzymałaby towarzystwa jego ludzkiej woli, lecz także zastąpiłaby działanie stworzenia. Ale on wzgardził nawet tym wielkim darem i nie chciał go znać. [...] (Tom 18, 09.08.1925)

² To znaczy, stwarzając człowieka, Bóg umieścił w nim Wolę Bożą (jak w innych istotach), a także Osoby Boskie wlały w człowieka coś, co jest właściwe Bogu: bycie wolnym w działaniu na Jego obraz (różnica ta jest taka jak między tworzeniem dzieła sztuki i rodzeniem dziecka) i działanie w sposób boski na mocy daru Woli Bożej, a zatem życie i działanie na podobieństwo Boga.

³ ...wszystko jest wasze, wy zaś Chrystusa, a Chrystus – Boga (1 Kor 3, 22-23).

18 Musisz wiedzieć, że ten, kto jest powołany jako głowa pewnej misji, im więcej zawrze dobra należącego do tej misji, tym więcej dobra będzie mógł przekazać innym. Dobra te będą jak wiele zarodków, które pożyczysz innym, tak aby każdy, kto będzie miał szczęście nabyć te zarodki⁴, stanie się właścicielem plonów tych zarodków. Z **ADAMEM** było tak, że jako **pierwszy człowiek** był ustanowiony głową wszystkich pokoleń, a ponieważ był głową, konieczne było, żeby posiadał zarodki i mógł dać innym to, co jest konieczne do rozwoju życia ludzkiego. Następnie zarodki te zostały powiększone, naświetlone i stały się lepiej znane, zgodnie z dobrą wolą kolejnych pokoleń, zgodnie ze zdolnościami i zastosowaniem, jakiego dokonali na tych zarodkach. Ale **ADAM** miał je wszystkie w sobie i można powiedzieć, że wszystko od niego pochodzi⁵. Można więc powiedzieć, że będąc stworzonym przez Boga, został obdarzony wszelką wiedzą. To, czego inni uczą się z takim trudem, on posiadał w zaskakujący sposób jako dar. Posiadał więc wiedzę o wszystkich rzeczach tej ziemi, posiadał wiedzę o wszystkich roślinach, wszystkich ziołach i zaletach, które każde z nich posiadało. Miał wiedzę o wszystkich gatunkach zwierząt i o tym, w jaki sposób powienien z nich korzystać. Posiadał wiedzę o muzyce, śpiewie, pisaniu i medycynie, krótko mówiąc, o wszystkim. I jeśli każde pokolenie posiada swoją własną specjalną naukę, **ADAM** miał je wszystkie. Zobacz zatem, że kto ma być głową, musi zawrzeć w sobie wszelkie dobro, z którego inni mają korzystać. [...] (Tom 18, 12.11.1925)

19 Córkmo moja, prawdziwe życie w Najwyższej Woli polega na tym, że Ja muszę znaleźć wszystko i wszystkich w głębi duszy. Wszystko, co moja Wola wydobyła w dziele Stworzenia dla dobra stworzeń, dusza ma włączyć do siebie swoją miłością. [...] Skoro prawdziwe życie w mojej Woli łączy wszystkich, to [za pomocą tego życia] nie tylko muszę znaleźć całe Stworzenie, lecz także muszę znaleźć w duszy, jakby teraz obecnego, świętego **ADAMA**, takiego jaki wyszedł spod naszych twórczych rąk i **ADAMA** winnego, upokorzonego i płaczącego, aby dusza się z nim złączyła w stanie świętości, a biorąc udział w jego niewinnych i świętych czynach, oddała Mi chwałę i wywołała uśmiech całego Stworzenia. A uczestnicząc w jego łzach, wraz z nim oczekiwała z utęsknieniem na FIAT, który **ADAM** odrzucił i przez to spowodował tyle zniszczeń. [...]

Człowiek jest nowym niebem, a nawet więcej niż niebem na ziemi. Można powiedzieć, że każde stworzenie jest ożywioną gwiazdą. Wszystko, co zostało dokonane od **pierwszego człowieka ADAMA** aż po ostatniego człowieka, który będzie, miało być ze sobą wspólne. Tak więc nie miał mieć swojej własnej siły, ale siłę wszystkich. Wszystkie dobra miały być ze sobą wspólne⁶. Moja Wola bardziej niż elektryczność miała przynieść więź między nimi i przekazać wszystkiego, co dobre i święte, mimo że każdy miał spełniać swoje własne zadanie i wykonywać różne czynności. A ponieważ wszyscy mieli zacząć od pierwszego punktu mojej Woli, to mieli się przemienić w światło, jeden miał być więc światłem dla drugiego. Dlatego gdy ujrzałem, jak to niebo było zaburzone, moja boleść była tak wielka, że jest niezrozumiała dla ludzkich stworzeń! Gdy moja Wola, która urzeka wszystkich i łączy wszystko, została usunięta, wdarł się nieporządek, zamęt, niezgoda, słabość i ciemność. Biedne niebo stworzeń, jest nie do poznania! Jedynie życie w mojej Woli

⁴ To znaczy „nasiona”, „rzeczy w stanie embrionalnym”. Innymi słowy, miał posiadać „w zarodku” wszystko, co później wyjaśnia.

⁵ ...ponad wszystkimi żyjącymi stworzeniami – Adam (Syr 49, 16). To ona (Mądrość) ustrzegła Prarodzica świata - pierwsze, samotne stworzenie; wyprowadziła go z jego upadku i dała mu moc panowania nad wszystkim (Mdr 10,1-2).

⁶ To cała rzeczywistość „obcowania świętych” (J 17,21; Ef 4,3-6).

ponownie uporządkuje to niebo i sprawi, że będzie świecić nowym światłem. (Tom 18, 06.12.1925)

20 Ty możesz uzyskać to, czego **ADAM** nie mógł uzyskać swoimi łzami, mimo że przeszły one przez moje oczy, ponieważ zanim zgrzeszył, **ADAM** posiadał moją Wolę, a dzięki posiadaniu mojej Woli wzrastał na podobieństwo swego Stwórcy, i to tak bardzo, że zachwycał całe Niebo, a wszyscy czuli się zaszczyceni, służąc mu. Po grzechu stracił posiadanie mojej Woli. I mimo że płakał nad swoim grzechem i już więcej nie grzeszył, mógł czynić moją Wolę, ale nie mógł Jej posiadać, ponieważ brakowało Tego, który został obrażony, Boga, mającego utworzyć nowy boski przeszczep między stworzeniem a Stwórcą, aby można było ponownie przekroczyć progi posiadłości Odwiecznej Woli. Ten przeszczep został uczyniony przeze Mnie, Odwieczne Słowo, po czterech tysiącach lat. **ADAM** zaś przekroczył próg wieczności. Ale pomimo tego boskiego przeszczepu dokonanego przeze Mnie ze łzami, westchnieniami i niespotykanymi boleściami, jakże wielu doprowadza się do stanu **ADAMA** po grzechu, do jedynie czynienia mojej Woli. Inni nie chcą Jej znać, a jeszcze inni buntują się przeciwko Niej. Tylko ten, kto żyje w mojej Woli, wznosi się do stanu niewinnego **ADAMA**, zanim popadł w grzech, ponieważ istnieje duża odległość między tymi, którzy czynią moją Wolę, a tymi, którzy Ją posiadają. Jest to odległość między niewinnym **ADAMEM** a **ADAMEM** po grzechu⁷. Ja zaś, przybywając na ziemię, musiałem postępować jak Bóg, musiałem we wszystkim dokończyć dzieła człowieka, musiałem go wynieść do pierwszego punktu jego pochodzenia, przekazując mu na własność moją Wolę. [...] (Tom 18, 20.12.1925)

21 Rozmyślałam o Świętej Woli Bożej i pomyślałam sobie: Jak to możliwe, że **ADAM** po grzechu, po zerwaniu swojej woli z Wolą Boga, utracił siłę i władzę, a jego czyny nie były tak przyjmowane przez Boga, żeby mogły przynieść Mu radość, natomiast przed popełnieniem grzechu **ADAM** dokonywał czynów dla Boga i się ich nauczył? Dlaczego gdy je później powtarzał, nie rozbrzmiewały tym samym dźwiękiem, nie zawierały już w pełni boskiej miłości i pełnej chwały Bożej? Gdy o tym myślałam, mój kochany Jezus poruszył się w moim wnętrzu i światłem, które mi posyłał, powiedział do mnie:

Córka moja, po pierwsze, zanim **ADAM** odstąpił od mojej Woli, był moim synem, miał moją Wolę jako centrum swojego życia i wszystkich swoich czynów, dlatego posiadał siłę, władzę i powab w pełni boski. Tak więc Jego oddech, jego bicie serca i jego czyny sprawiały wrażenie boskich, cała jego istota wydzielala niebiański zapach, który przyciągał Nas całkowicie do siebie. Tak więc czuliśmy się zranieni ze wszystkich stron przez tego syna: kiedy oddychał, kiedy mówił, kiedy wykonywał najbardziej niewinne, obojętne i naturalne rzeczy, były dla Nas ranami miłości. My zaś, zabawiając się z nim, coraz bardziej napełnialiśmy go naszymi dobrami, ponieważ wszystko, co czynił, wychodziło z jednego punktu, którym była nasza Wola. Tak więc wszystko Nam się podobało, nie znajdowaliśmy niczego, co by Nam mogło sprawić przykrość.

Po grzechu **ADAM** wyszedł ze stanu syna i zniżył się do stanu sługi⁸. A gdy złamał jedność swojej woli z Najwyższą Wolą, to uszły z niego boska moc, panowanie, powab i niebiański zapach. Jego czyny i jego byt nie sprawiały już wrażenia boskich, ale

⁷ Całkowicie błędne byłoby rozumienie tej rzeczywistości duchowej, tej rzeczywistości łaski, tego życia w Woli Bożej i tego okresu Jej Królestwa „jak w Niebie, tak i na ziemi” w sensie heretyckiego tysiąclecia.

⁸ Adam, a w nim jego potomstwo, jest „synem marnotrawnym”, który opuścił Dom ojcowski.

napełnił się ludzką wonią, przez co stracił swój powab, a My nie czuliśmy się zranieni, wręcz przeciwnie, oddalaliśmy się od siebie, on od Nas i My od niego. Nie ma znaczenia to, że powtarzał te same czyny, których dokonywał zanim zgrzeszył, tak jak rzeczywiście ich dokonywał. Ale czy wiesz, czym są czyny stworzenia bez pełni naszej Woli? Są jak pokarm bez przypraw i bez substancji, który zamiast przynieść smak, budzi wstręt dla ludzkiego podniebienia i w ten sposób obrzydza boskie podniebienie. Są jak niedojrzałe owoce, które nie mają ani słodczy, ani smaku. Są jak kwiaty bez zapachu. Są jak pełne wazony, tak, ale wypełnione rzeczami starymi, kruchymi i obdartymi. Wszystko to może służyć jako bliska potrzeba człowieka, a także jako cień i zabarwienie chwały Bożej, ale nie może się przyczynić do szczęścia i pełnego dobrobytu stworzenia, oraz pełnej chwały Bożej. Z jakim przysmakiem natomiast spożywa się dobrze przyprawione i obfite pożywienie i jak ono wzmacnia całą osobę? Sam zapach przypraw pobudza apetyt i chęć do jedzenia.

W ten sposób zanim **ADAM** zgrzeszył, przyprawiał wszystkie swoje czyny substancją naszej Woli. Pobudzał więc apetyt naszej Miłości, abyśmy przyjmowali wszystkie jego czyny jako najbardziej przyjemne dla Nas pożywienie. My zaś dawaliśmy mu w zamian pyszny pokarm naszej Woli. Lecz po grzechu, biedulek, stracił prostą drogę komunikacji ze swoim Stwórcą, a czysta miłość już w nim nie panowała. Miłość została podzielona przez strach i lęk⁹. A ponieważ nie posiadał już całkowitego panowania Najwyższej Woli, jego czyny dokonane po grzechu nie miały już tej samej wartości co wcześniej. Co więcej, całe Stworzenie, łącznie z człowiekiem, wyszło z Odwiecznego Stwórcy jako źródła życia, w którym miało się utrzymywać jedynie dzięki Życiu Woli Bożej. Wszystko miało się na Niej opierać, a ta podstawa Bożej Woli miała utrzymywać wszystkie rzeczy pięknymi i szlachetnymi, takimi jakie wyszły od Boga. Tak jak rzeczywiście wszystkie stworzone rzeczy są takie, jakie zostały stworzone, żadna nie straciła niczego ze swojego pochodzenia. Tylko **człowiek** stracił życie oraz podstawę i dlatego utracił swoją szlachetność, siłę i podobieństwo do swojego Stwórcy. Ale mimo to moja Wola nie opuściła całkowicie **człowieka**. A ponieważ nie mogła już być źródłem życia i podstawą, która go wspierała (gdyż on sam od Niej odstąpił), oddała się jako lekarstwo, aby się nie zagubił całkowicie. Moja Wola jest więc lekarstwem, jest zdrowiem, jest ochroną, jest pożywieniem, jest życiem, jest pełnią najwyższej świętości. W zależności od tego, czy stworzenie tego chce, Ona się mu oddaje. [...]

(Tom 18, 28.01.1926)

22 [...] Gdy pewna rzecz należy jednocześnie do dwóch osób, potrzebna jest najwyższa zgoda, jedna nie może się obejść bez drugiej. To dlatego potrzebna jest ich nierozzerwalna jedność, ciągłe rozmowy na temat tego, co zrobić z tym, co posiadają. Och, jakże moja Wola, panująca w duszy, wywyższa ją ponad wszystko, a dusza, miłując miłością Boga, potrafi miłować wszystkie rzeczy Jego własną miłością i staje się właścicielem i królową całego stworzenia. Córkę moją, w tym szczęśliwym stanie stworzyłem **człowieka**. Moja Wola miała nadrobić za wszystko, co w nim brakowało, i wynieść go na podobieństwo jego Stwórcy. I to właśnie jest moim celem wobec ciebie – abyś powróciła do źródła, zgodnie z tym jak stworzyliśmy **człowieka**. Dlatego nie chcę podziału między Mną a tobą, ale pragnę, aby to, co jest moje, było także i twoje. Ale aby dać ci prawa, chcę, abyś rozpoznała to, co jest moje. W ten sposób, gdy będziesz miłować wszystko i gdy twoje „kocham Cię” będzie się rozchodzić nad

⁹ Nie miał już czystej i pełnej miłości. Strach i lęk podzieliły miłość. Posiadał w sobie już nie tylko miłości, lecz także strach i lęk, które do niego wkroczyły: znak, że jego miłość nie była doskonała.

wszystkimi rzeczami, całe Stworzenie cię rozpozna. Wszystkie rzeczy poczują w tobie echo źródła stworzenia **człowieka** i radując się, będą dążyć do tego, by być twoją własnością. [...] (Tom 18, 07.02.1926)

23 [...] Nie bez powodu się obawiasz: gdybyś przez jedną chwilę wyszła z Najwyższej Woli, och, jak byś nisko upadła, zesłabyś niemal ze stanu niewinnego **ADAMA** do stanu winnego **ADAMA**. A ponieważ **ADAM** został stworzony jako głowa wszystkich pokoleń, jego wola oderwana od jego Stwórcy utworzyła kornik w korzeniu drzewa wszystkich pokoleń. Dlatego wszyscy odczuwają zniszczenie, które utworzył kornik ludzkiej woli od początku stworzenia człowieka. Każdy czyn woli ludzkiej niezwiązany z Wolą Bożą tworzy głęboki dystans między Stwórcą a stworzeniem, a zatem dystans świętości, piękna, szlachetności, światła, wiedzy itp. Dlatego **ADAM**, odstępując od Woli Bożej, stworzył dystans ze swoim Stwórcą. Dystans ten osłabił go, zubożył, wytrącił całkowicie z równowagi i zaburzył równowagę wszystkim pokoleniom, ponieważ gdy zło jest w korzeniu, całe drzewo zmuszone jest odczuwać skutki zła i niedobry sok, który się znajduje w korzeniu.

Zatem, córko moja, skoro powołałem ciebie jako pierwszą i jako głowę misji mojej Woli, moja Wola musi przywrócić w tobie równowagę między tobą a Stwórcą, a więc usunąć dystans między wolą ludzką a Bożą, aby móc uformować w tobie korzeń drzewa bez złych soków i pozwolić płynąć jedynie żywotnemu płynowi mojej Woli, tak aby nie została naruszona w drzewie jego roślinność, rozwój i wartość jego owoców. Gdybyś chciała dokonać czynu swojej woli niezwiązanej z moją, utworzyłabyś kornika w misji, którą ci powierzyłem, i jak drugi **ADAM** zniszczyłabyś korzeń drzewa mojej Woli, który chcę w tobie utworzyć. Zaszkoziłabyś wszystkim tym, którzy by zechcieli się wszczepić w to drzewo, ponieważ nie mogliby znaleźć całej pełni mojej Woli u tego, kto Ją otrzymał jako pierwszy. [...] (Tom 18, 11.02.1926)

24 [...] Dusza, wchodząc w Wolę Bożą, tworzy z Nią jeden akt i jakby w naturalny sposób bierze udział w tym, co Ona czyni i zawiera. Tym bardziej, że dusza, aby mogła żyć w mojej Woli, jest najpierw оголачана z szat starego i winnego **ADAMA** i przyoblekana w szaty nowego i świętego **ADAMA**¹⁰. Jej szata jest światłem samej Najwyższej Woli. W świetle tym przekazywane są duszy wszystkie boskie i szlachetne sposoby działania Woli Bożej, które się udzielają wszystkim stworzeniom. Światło to sprawia, że traci ludzkie cechy i przyjmuje fizjonomię swojego Stwórcy. Cóż więc dziwnego, że bierze udział we wszystkim, co Wola Boża posiada, jeśli ich życie i ich wola stanowią jedno? [...] (Tom 19, 28.02.1926)

25 [...] Taka jest dusza, która się oddaje i podporządkowuje mojej Woli. Żyje z efektów, które się w Niej znajdują, a nie posiadając światła, nie posiada źródła efektów, które są w Słońcu Odwiecznej Woli. Dlatego dusze te wyglądają jak ziemia, raz bogate w cnoty, a raz ubogie. Zmieniają się w każdej sytuacji. A co więcej, jeśli nie są zawsze oddane i podporządkowane mojej Woli, są jak ziemia, która nie chce być dotknięta światłem słońca, ponieważ jeśli otrzyma skutki, to dzięki temu, że pozwala się dotknąć

¹⁰ ...boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył. (Kol 3,10) ...trzeba porzucić dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek zwoźniczych żądz, odnawiać się duchem w waszym myśleniu i przyoblec człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości. (Ef 4, 22-24)

jego światła, w przeciwnym razie pozostałaby nędzna i nie wytworzyłaby żadnego źródła trawy.

Taki stał się **ADAM** po grzechu. Stracił jedność światła, a zatem źródło dóbr i efektów, które zawiera Słońce mojej Woli. Nie czuł już w sobie pełni Boskiego Słońca, nie widział już w sobie jedności światła, którą jego Stwórca umieścił w głębi jego duszy, a która przekazując mu Jego podobieństwo, czyniła go Jego wierną kopią. Zanim zgrzeszył, dzięki temu że posiadał źródło jedności światła ze swoim Stwórcą, każdy jego mały czyn był promieniem światła, który zalewając całe Stworzenie, zatrzymywał się w centrum jego Stwórcy i przynosił Stwórcy miłość i odwzajemnienie wszystkiego, co On dla niego uczynił w całym Stworzeniu. To **ADAM** harmonizował wszystko i tworzył nutę zgody między Niebem a ziemią. Ale kiedy odstąpił od mojej Woli, jego czyny nie zalewały już Nieba i ziemi jak promienie, ale skurczyły się prawie jak rośliny i kwiaty w małym obwodzie jego obszaru. Tak więc tracąc harmonię z całym Stworzeniem, stał się rozstrojoną nutą całego Stworzenia. Och, jakże nisko upadł i jakże gorzko zapłakał nad jednością utraconego światła, które wywyższając go ponad wszelkie stworzone rzeczy, czyniło **ADAMA** małym bogiem ziemi.

[...] Dlatego nie ma porównania między tym, kto żyje w mojej Woli, a tym, kto się Jej poddaje. **ADAM**, zanim zgrzeszył, posiadał jedność światła i za życia nie mógł już jej odzyskać. Stało się z nim jak z ziemią, która nie jest statyczna i gdy się obraca wokół własnej osi, przeciwstawia się słońcu i tworzy noc. Aby go ponownie zatrzymać, a tym samym utrzymać jedność tego światła, potrzebny był Ktoś, kto by naprawił szkodę i byłby od niego wyższy. Potrzebna była boska siła, aby go wyprostować: to dlatego potrzebne było Odkupienie.

Moja Niebieska Mama posiadała jedność tego światła i dlatego bardziej niż słońce mogła dać światło każdemu. [...] Tracąc tę jedność światła, **ADAM** wyrócił się do góry nogami i stworzył dla siebie i dla pokoleń noc oraz słabości i namiętności. Ta niezwykła Dziewica, nigdy nie czyniąc swojej woli, zawsze stała prosto i naprzeciw Odwiecznego Słońca, a zatem dla Niej zawsze był dzień. Wyłoniła dzień Słońca Sprawiedliwości dla wszystkich pokoleń.

[...] Córkę moją, **ADAM** w stanie niewinności i moja Niebieska Mama posiadali jedność światła mojej Woli nie z natury, ale przez dar przekazany im przez Boga. Natomiast moje Człowieczeństwo posiadało ją z natury, ponieważ w Nim znajdowała się nie tylko jedność światła Najwyższej Woli, lecz także Odwieczne Słowo. A ponieważ Ja jestem nierozłączny z Ojcem i z Duchem Świętym, nastąpiła prawdziwa i doskonała bilokacja, gdyż jednocześnie pozostałem w Niebie i zstąpiłem do łona mojej Mamy. A ponieważ Ojciec i Duch Święty są ze Mną nierozłączni, także i Oni zstąpili razem ze Mną i jednocześnie pozostali na wyżynach niebieskich. [...] A ponieważ moje Człowieczeństwo z natury posiadało nie tylko pełnię mojej Woli, lecz także samo Słowo, a w wyniku nierozłączności także Ojca i Ducha Świętego, więc przewyższyło w doskonalszy sposób zarówno niewinnego **ADAMA**, jak i moją Mamę. A to dlatego, że w nich była to łaska, a we Mnie natura. Oni musieli czerpać światło, łaskę, moc i piękno od Boga. Ja posiadałem źródło, z którego wychodziło światło, piękno, łaska itp. Istniała więc tak wielka różnica (we Mnie było to naturą, a w mojej Mamie łaską), że moja Mama była przysłonięta światłem mojego Człowieczeństwa. [...] (Tom 19, 31.05.1926)

26 ...Królestwo mojej Woli nie jest znane, dlatego nie jest w posiadaniu. Czy potrafisz Mi wskazać jakiegoś świętego, który powiedział, że posiadał owo Królestwo i jedność światła Najwyższej Woli? Oczywiście że nie. Ja sam niewiele mówiłem. Gdybym chciał obszernie mówić o Królestwie mojej Woli i chciałbym je utworzyć w człowieku, tak jak

je posiadał niewinny **ADAM** (będąc najwyższym punktem, najbliższym Bogu i najbliższym boskiemu podobieństwu), wszyscy by się zniechęcili (skoro upadek **ADAMA** był jeszcze świeży) i odwracając się do Mnie plecami, powiedzieliby: „Jeśli niewinny **ADAM** nie był godny zaufania ani nie był wytrwały, aby żyć w świętości tego Królestwa, tak iż sam i wszystkie pokolenia popadły w nędzę, namiętności i nieodwracalne zło, jakże my, winni, moglibyśmy żyć w tym tak świętym Królestwie? Tak, jest piękne, ale możemy powiedzieć, że nie jest dla nas”. A co więcej, ponieważ moja Wola jest najwyższym punktem, potrzebne były drogi, środki transportu, drabina, przyzwoite szaty i odpowiedni pokarm, aby móc mieszkać w tym Królestwie. Tak więc moje przyjście na ziemię potrzebne było, aby to wszystko utworzyć... (Tom 19, 01.07.1926)

27 [...] Gdybym zechciał objawić Królestwo mojej Woli, zarówno gdy przybyłem na ziemię, jak i zanim dobra Odkupienia zostały poznane i w większości zdobyte przez stworzenia, moi najwięksi święci by się przestraszyli. Każdy by pomyślał i powiedział: „Niewinny i święty **ADAM** nie potrafił żyć ani wytrwać w tym Królestwie nieskończonego światła i boskiej świętości. Jakże my moglibyśmy tego dokonać?” [...]

A ja: Miłości moja, a jednak moje obawy nie ustały całkowicie. Czasami tak się lękam, że obawiam się skończyć jak drugi **ADAM**.

A Jezus: Córkmo moja, nie lękaj się, masz więcej pomocy niż **ADAM**. Masz pomoc Boga Człowieka, a jako ochronę, wsparcie i asystę wszystkie Jego dzieła i boleści, czego on nie posiadał. Dlaczego więc chcesz się bać? [...] (Tom 19, 18.07.1926)

28 Córkmo moja, **pierwszy człowiek**, grzesząc, utracił Wolę Bożą, dlatego potrzebne było moje Człowieczeństwo zjednoczone z Odwiecznym Słowem, które we wszystkim i za wszystko miało poświęcić ludzką wolę mojego Człowieczeństwa, aby odzyskać Wolę Bożą i zwrócić Ją stworzeniu. [...] Gdyby człowiek stracił rzecz ludzką daną mu przez Boga, jakiś anioł lub święty mógłby mu ją zwrócić, ale skoro utracił Wolę Bożą, potrzebny był inny Człowiek i Bóg, który mógłby Ją przywrócić. Gdybym przybył na ziemię tylko po to, aby go odkupić, wystarczyłaby jedna kropla mojej krwi lub jedna moja mała boleść, by go uratować. A ponieważ przyszedłem nie tylko po to, aby go uratować, lecz także po to, aby mu zwrócić moją utraconą Wolę, Boża Wola chciała zstąpić we wszystkich moich boleściach, we łzach, w moich westchnieniach i jękach, we wszystkim, co czyniłem i cierpiałem, aby odzyskać panowanie we wszystkich i nad wszystkimi ludzkimi czynami i w ten sposób ponownie utworzyć swoje Królestwo pośród stworzeń [...] (Tom 19, 29.07.1926)

29 ...**ADAM**, wycofując się z Najwyższej Woli, utracił wyjątkową siłę swojego Stwórcy, a pozostając ze swoją ograniczoną ludzką siłą, poczuł trud pracy, tym bardziej że siłą, którą wkładał w działanie, osłabiała go. A gdy miał podjąć inne działanie, nie czuł tej samej siły. Doświadczył więc ubóstwa swoich działań, które nie mając tej samej siły, nie tylko były podzielone, lecz także wszystkie miały swoją wadę. Stało się z nim jak z bogatym panem, który jest właścicielem bardzo rozległej posiadłości. Dopóki jest on jedynym właścicielem, chwali się i robi wielkie wydatki. Kto wie, ilu sług trzyma pod sobą, a dzięki wysokim dochodom, które czerpie, dokonuje zawsze nowych nabytków. Przypuśćmy jednak, że posiadłość ta jest podzielona między innych spadkobierców: traci ona swoją wielką siłę, a on nie może się chwalić jak wcześniej ani dokonywać nowych nabytków. Musi ograniczyć wydatki, ma niewielu sług. Tak więc jego wielkość i jego panowanie zniknęły, pozostały zaledwie ślady. Tak stało się z **ADAMEM**. Kiedy

odstąpił od mojej Woli, utracił wyjątkową siłę swojego Stwórcy, a wraz z nią utracił swoje panowanie i władzę. Nie czuł już więcej siły, by ukazywać bogactwo dóbr. Tak samo się dzieje z tym, kto nie jest całkowicie oddany mojej Woli, ponieważ dzięki Niej siła dobra przemienia się w naturę, a ubóstwo nie istnieje. (Tom 19, 08.08.1926)

30 Stwarzając **człowieka**, Byt Najwyższy wydobył moją Wolę, chociaż wszystkie nasze atrybuty współuczestniczyły jako następstwo w sposób naturalny. Ale Najwyższa Wola była jakby pierwszym aktem, który uważał życie całego Stworzenia, w tym człowieka, za swoje własne. Najwyższa Wola stawiała się więc życiem wszystkich, panowała nad wszystkim i czyniła wszystko swoim własnym, ponieważ wszystko z Niej wyszło i wszystko według sprawiedliwości miało do Niej należeć. [...] (Tom 19, 07.09.1926)

31 ...gdy **człowiek** odstąpił od naszej Woli, utracił swoje miejsce i pozostał bez naszego domu, narażony na niebezpieczeństwo. Wszyscy mogą go dotknąć, aby go skrzywdzić. Nawet żywioty są od niego wyższe, ponieważ posiadają Najwyższą Wolę. On natomiast posiada zdegradowaną ludzką wolę, która potrafi tylko przynieść nędzę, słabości i namiętności. A ponieważ utracił swój początek i swoje miejsce, stał się nieuporządkowany, bez zgody ze wszystkimi. Nie cieszy się pokojem nawet ze sobą. Można więc powiedzieć, że jest jedyną tułającą się istotą w całym Stworzeniu, która do niczego nie ma prawa. My dajemy wszystko temu, kto żyje w naszej Woli, gdyż przebywa w naszym domu i należy do naszej rodziny. Relacje i więzy synostwa, które posiada dzięki życiu w naszej Woli, dają mu prawo do wszystkich naszych dóbr. Natomiast ten, kto nie żyje Jej życiem, zerwał jakby za jednym zamachem wszystkie więzy i wszystkie relacje. Dlatego uważamy go za rzecz, która do Nas nie należy.

[...] Miłości moja, Jezus, jeśli tak wiele cnót zawiera ta wiedza o twojej godnej uwielbienia Woli, dlaczego jej nie ukazałeś **ADAMOWI**, aby przekazał ją potomkom, a wtedy oni by pokochali tak wielkie dobro i o wiele bardziej je docenili? Adam by przygotował ich dusze, gdy Ty, który jesteś Boskim Wynagradzającym, wydawałeś dekret o przekazaniu nam tego wielkiego daru królestwa Najwyższego FIAT?

A Jezus, powracając do swojej wypowiedzi, dodał: *Córko moja, tak długo jak **ADAM** przebywał w ziemskim Edenie i żył w królestwie Najwyższej Woli, posiadał całą wiedzę (w takim stopniu, w jakim jest to możliwe dla stworzenia) oraz znał to, co należało do królestwa, które posiadał. Ale kiedy z Niej wyszedł, jego umysł pociemniał, a on stracił światło Jej królestwa i nie znajdował odpowiednich słów, by ukazać wiedzę, którą nabył na temat Najwyższej Woli, ponieważ nie posiadał w sobie Bożej Woli, która przekazywała mu słowa niezbędne do ukazania innym tego, co znał. To z jego strony. Tym bardziej że za każdym razem, gdy **ADAM** wspominał swoje odejście z mojej Woli i najwyższe dobro, które utracił, odczuwał taki ucisk bólu, że stawał się milczący, ponieważ był ujęty bólem utraty tak wielkiego królestwa i nieodwracalnego zła, którego nie mógł naprawić, cokolwiek by nie zrobił. Aby temu zaradzić, potrzebny był sam Bóg, którego on obraził. Ze strony swego Stwórcy nie miał żadnego rozkazu i dlatego nie dałem mu wystarczającej zdolności do ukazania wiedzy, bo po cóż ukazywać wiedzę, gdy nie można przekazać mu zawartego w niej dobra. Ja daję poznać dobro wtedy, kiedy chcę je przekazać. Ale mimo że **ADAM** nie mówił wiele o królestwie mojej Woli, nauczył wielu ważnych rzeczy na temat tego, co go dotyczyło. Dowodem tego jest to, że w początkach historii świata aż do Noego, pokolenia nie potrzebowały prawa ani nie było bałwochwalstwa, ale wszyscy uznawali jednego Boga, ponieważ bardziej się troszczyli o moją Wolę. Natomiast kiedy bardziej się od Niej oddalili, powstało*

bałwochwalstwo i popadli w gorsze zło. Dlatego Bóg widział potrzebę przekazania swojego prawa jako ochronę dla ludzkich pokoleń. Ten zatem, kto czyni moją Wolę, nie potrzebuje praw, ponieważ Ona jest życiem i prawem i jest wszystkim dla człowieka. (Tom 20, 17.09.1926)

32 [...] Czy nie wiesz, że dopóki **ADAM** zachowywał swój stan syna pierworodnego mojej Woli i jako następstwo posiadał prymat nad wszystkim, Ja często go odwiedzałem? Panująca w nim moja Wola dawała mu wszystkie niezbędne środki, aby mógł ze Mną przebywać jako syn, który przynosi pociechę swojemu Ojcu. Rozmawiałem więc z nim jak z synem, a on ze Mną jak ze swoim Ojcem. Kiedy odstąpił od mojej Woli, utracił prymat, własne prawo syna pierworodnego, a jednocześnie wszystkie moje dobra. Nie miał siły przebywać w mojej obecności, ani Ja nie czułem się przyciągany siłą i Bożą Wolą, by do niego pójść. Dlatego wszystkie jego więzi ze Mną zostały zerwane. Nie miał prawa do niczego. Nie widział już Mnie bez zasłon, ale widział Mnie wśród błysków i ukrytego w moim Świecie, w Świecie mojej Woli, którą on odrzucił.

Czyż nie wiesz, że prymat utracony przez **ADAMA** przeszedł na ciebie jako pierworodną córkę mojej Woli? Muszę zawrzeć w tobie wszystkie dobra, które powinienem był w nim zawrzeć, gdyby nie odstąpił od mojej Woli. Dlatego patrzę na ciebie jako na pierwsze stworzenie, które wyszło spod naszych rąk, ponieważ kto w Niej żyje, zawsze jest pierwszy wobec swojego Stwórcy i mimo że w czasie urodził się później, to nie jest istotne. W Naszej Woli ten, kto nigdy nie wyszedł z Jej wnętrza, jest zawsze pierwszy. Czy więc widzisz? Wszystko musi cię obchodzić. Musi cię obchodzić moje własne przyjście i nieodparta siła mojej Woli, która cię do Mnie przyciąga i tobą rozporządza. Pragnę zatem najwyższej wdzięczności za to, że spotkało cię tak wielkie szczęście bycia pierworodną córką mojej Woli. (Tom 20, 12.10.1926)

33 Potem zaczęłam swoje krążenie w Woli Bożej i udałam się do ziemskiego Edenu, gdzie **ADAM** dokonał pierwszego aktu odstąpienia swojej woli od Woli Bożej. Powiedziałam mojemu słodkiemu Jezusowi: *Miłości moja, chcę unicestwić moją wolę w Twojej, aby nigdy nie ożyła, a Twoja Wola miała życie we wszystkim i na zawsze, gdyż chcę naprawić pierwszy czyn dokonany przez **ADAMA** i oddać całą chwałę Twojej Najwyższej Woli, jak gdyby **ADAM** od Niej nie odstąpił. Och, jak bardzo chciałabym mu przywrócić honor, który stracił, ponieważ uczynił swoją wolę i odrzucił Twoją. Zamierzam dokonać tego czynu tyle razy, ile wszystkie stworzenia uczyniły swoją własną wolę, przyczynę wszelkiego zła, i odrzuciły Twoją, początek i źródło wszelkich dóbr. Dlatego proszę Cię, niech szybko nadejdzie królestwo Najwyższego FIAT, aby wszyscy, od **ADAMA** po wszystkie stworzenia, które uczyniły swoją wolę, otrzymali honor i utraconą chwałę, a Twoja Wola zatriumfowała oraz dostała chwały i spełnienia.*

Kiedy to mówiłam, moje Najwyższe Dobro, Jezus, w pełni się wzruszył i rozczulił i ukazując mi mojego pierwszego ojca **ADAMA**, kazał mu przemówić do mnie ze szczególną miłością: *Błogosławiona córko, w końcu po tylu stuleciach mój Pan Bóg wydobyl na światło dzienne tę, która miała pomyśleć o przywróceniu mi honoru i chwały, które utraciłem, czyniąc na nieszczęście swoją wolę. Odczuwam, jak moje szczęście się podwaja! Do tej pory nikt nie pomyślał o przywróceniu mi honoru, który utraciłem. Dlatego serdecznie dziękuję Bogu za to, że cię stworzył i dziękuję tobie jako najdroższej mi córce za to, że zobowiązałaś się przywrócić chwałę Bogu, jak gdyby Jego Wola nigdy nie została przeze mnie znieważona, a mnie oddać wielki zaszczyt*

przywrócenia królestwa Najwyższego FIAT pośród ludzkich pokoleń. Słuszne jest, żebym ci odstąpił miejsce, należące się mnie jako pierwszemu stworzeniu, które wyszło z rąk naszego Stwórcy.

Następnie mój kochany Jezus, przytulając mnie do siebie, powiedział do mnie: Córkko moja, nie tylko **ADAM**, ale i całe Niebo oczekuje na twoje czyny w mojej Woli, aby wszyscy mogli otrzymać honor, który im odebrała ich ludzka wola. Musisz wiedzieć, że włożyłem w ciebie więcej łaski niż w **ADAMA**, aby moja Wola cię opanowała i z triumfem tobą zawładnęła, a twoja wola poczuła się zaszczyczona, że nigdy nie miała życia i ustąpiła miejsca mojej Woli. W nim nie umieściłem swojego Człowieczeństwa jako jego pomoc, siłę i asystę mojej Woli, ponieważ wtedy Go nie miałem. W tobie je umieściłem, aby ci zapewnić wszelką pomoc potrzebną do tego, aby twoja wola przebywała na swoim miejscu, a moja mogła panować i abym Ja razem z tobą mógł podążać za twoim krążeniem w mojej Odwiecznej Woli w celu ustanowienia Jej królestwa.

Słyszając to, jakby zaskoczona powiedziałam: Jezu mój, co Ty mówisz? Wydaje mi się, że chcesz mnie kusić i żartować sobie ze mnie. Czy to możliwe, że umieściłeś we mnie więcej łaski niż w **ADAMIE**?

A Jezus: Oczywiście, oczywiście, moja córkko. Musiałem się upewnić, że twoja wola została wsparta przez inne Boskie Człowieczeństwo, aby się nie zachwiała i była trwała w mojej Woli. Tak więc nie wyśmiewam się z ciebie, ale ci to mówię, abyś Mi pozytywnie odpowiedziała i była uważna. (Tom 20, 26.10.1926)

34 Córkko moja, stworzyłem niebo i skupiłem w nim swoją miłość do **człowieka**. I aby sprawić mu większą przyjemność, zasypałem to niebo gwiazdami. Nie kochałem nieba, lecz **człowieka** w niebie i dla niego je stworzyłem. [...] W każdej więc rzeczy stworzonej, w wietrze, w morzu, w małym kwiatku, w ptaszku, który śpiewa, we wszystkim skupiłem swoją miłość, aby wszystko przyniosło mu miłość. Ale aby poczuć, zrozumieć i przyjąć ten mój język miłości, **człowiek** miał Mnie miłować, w przeciwnym razie całe Stworzenie byłoby dla niego jakby nieme i pozbawione życia.

Po tym jak wszystko stworzyłem, własnymi twórczymi rękami utworzyłem naturę **człowieka**. Kiedy tworzyłem kości, naciągałem nerwy i stwarzałem serce, skupiałem swoją miłość. A po tym jak go przybrałem w ciało, tworząc jakby najpiękniejszą rzeźbę, jakiej żaden inny artysta nigdy by nie mógł stworzyć, spojrzałem na niego i pokochałem go tak bardzo, że moja miłość się przelała, gdyż nie mogłem jej wstrzymać. A tchnąc w niego, wlałem w niego życie.

Ale nie byliśmy jeszcze zadowoleni: Trójca Święta, dając upust swojej miłości, chciała go obdarować i dała mu rozum, pamięć i wolę. A według pojemności stworzenia wzbogaciliśmy go wszystkimi częściami naszej Boskiej Istoty. Cała Boskość była całkowicie pochłonięta miłowaniem **człowieka** i oddawaniem się mu. Od pierwszej chwili swojego życia odczuwał całą siłę naszej miłości, a z głębi serca wyrażał swoim głosem miłość do swojego Stwórcy. Och, jakże poczuliśmy się szczęśliwi, gdy usłyszeliśmy, że nasze dzieło, rzeźba przez Nas stworzona, przemawiała, miłowała Nas, i to doskonałą miłością, ponieważ była odbiciem naszej miłości, która z niego wychodziła. Miłość ta nie była skażona jego wolą. Jego miłość była zatem doskonała, ponieważ posiadała pełnię naszej miłości. Do tej pory ze wszystkich rzeczy, które stworzyliśmy, żadna nie powiedziała Nam, że Nas kocha. Gdy usłyszeliśmy, że **człowiek** Nas kocha, nasza radość i nasze zadowolenie były tak wielkie, że dla uzupełnienia naszego święta uczyniliśmy go królem całego wszechświata i najpiękniejszym klejnotem naszych twórczych rąk.

Jakże piękny był **człowiek** na początku swojego stworzenia! Był naszym odbiciem, a odbicia te tak go upiększały, że zachwycił naszą miłość i stawał się doskonały we wszystkich swoich czynach. Jego chwała, którą przynosił swojemu Stwórcy, była doskonała. Jego uwielbienie Boga, miłość i dzieła były doskonałe. Jego głos był tak dźwięczny, że rozchodził się po całym Stworzeniu, ponieważ posiadał boskie brzmienie i brzmienie owego FIAT, który dał mu życie. Wszystko było w nim porządkiem, ponieważ nasza Wola przynosiła mu porządek Stwórcy, uszczęśliwiała go i sprawiała, że wzrastał na nasze podobieństwo według naszego słowa: „Uczyńmy człowieka na nasz obraz i podobieństwo”. Każdy jego czyn, dokonany w jedności światła Najwyższego FIAT, był odcieniem boskiego piękna, które nabywał. Każda rzecz, którą wypowiadał, była jakby dodatkową dźwięczną nutą. Wszystko było w nim miłością, we wszystkim opiewał naszą chwałę, naszą nieskończoną moc i mądrość, a wszystko, niebo, słońce i ziemia, przynosiły mu radość, szczęście i miłość Tego, który go stworzył.

Gdybyś mogła wykonać rzeźbę taką, jaką najbardziej pragniesz, następnie wlałabyś w nią całą siebie, dając jej wszystkie soki życiowe, a za pomocą siły swojej miłości dałabyś jej życie, jakże bardzo byś ją kochała i jakże bardzo byś chciała, żeby ona cię kochała! Czy nie byłabyś o nią zazdrosna, żeby cała była do twojej dyspozycji? I nie zniósłabyś nawet jednego bicia serca, które nie byłoby uczynione dla ciebie. Ach, w swojej rzeźbie patrzyłabyś na siebie samą i dlatego w każdej małej rzeczy, która nie byłaby uczyniona dla ciebie, poczułabyś pęknięcie uczynione tobie. Takim Ja jestem. Wszystko, czego stworzenie nie czyni dla Mnie, to wiele pęknięć, które odczuwam, tym bardziej że ziemia, która je podtrzymuje, jest moja, słońce, które je oświetla i ogrzewa, jest moje, woda, którą pije, i pokarm, który spożywa, są moje. Wszystko jest moje, stworzenie żyje na mój koszt. A podczas gdy wszystko mu daję, stworzenie, moja piękna rzeźba, nie jest dla Mnie. Jaka jest boleść, obraza i zniewaga, które Mi zadaje ta rzeźba? Pomyśl sama, moja córko. Musisz wiedzieć, że tylko moja Wola może Mi przywrócić moją rzeźbę tak piękną, jaką ją stworzyłem, ponieważ moja Wola utrzymuje życie we wszystkich naszych dziełach i przekazuje wszystkie nasze odbicia, tak aby dusza mogła żyć naszymi odbiciami, które, jeśli dusza kocha, przekazują jej doskonałą miłość, a jeśli działa, doskonałe dzieła. Jednym słowem, wszystko, co robi, jest w niej doskonałe, a ta doskonałość daje jej wiele odcieni różnej piękności, tak iż Artysta, który ją stworzył, zakochuje się w niej. Dlatego tak bardzo pragnę, aby Najwyższy FIAT był znany i utworzył swoje królestwo pośród ludzkich pokoleń, oraz wprowadził porządek między Stwórcą a stworzeniem i ponownie się z nim podzielił naszymi dobrami. Tylko nasza Wola posiada tę moc. Bez Niej nie może zaistnieć nic dobrego, ani nasza rzeźba nie może powrócić do Nas tak piękna, jaka wyszła spod naszych twórczych rąk. (Tom 20, 29.10.1926)

35 Potem pomyślałam sobie: mój pierwszy ojciec **ADAM**, zanim zgrzeszył, posiadał wszystkie więzi i łączność z całym Stworzeniem, ponieważ skoro posiadał Najwyższą Wolę w stanie nienaruszonym, było dla niego jakby nienaturalne odczuwać w sobie wszelką łączność, gdziekolwiek Wola Boża działała. Czy przez odstąpienie od tak świętej Woli nie poczuł ze strony całego Stworzenia pęknięcia, które uczynił, zerwania z nim wszelkiej łączności i wszystkich więzów jakby w jednym tchnieniu? Jeśli ja tylko pomyślę, czy powinnam, czy nie powinnam dokonać jakiegoś czynu, i jeśli tylko się zawaham, czuję, że niebo drży, że Słońce się wycofuje, a całe Stworzenie się trzęsie i pozostawia mnie samą, tak bardzo że drzę razem z nimi i przestraszona, bez wahania natychmiast czynię to, co powinnam zrobić. Jak więc on mógł to uczynić? Czy nie poczuł tego tak bolesnego i okrutnego pęknięcia?

A Jezus, poruszając się w moim wnętrzu, powiedział do mnie: Córko moja, **ADAM** poczuł to tak bolesne pęknięcie i po tym wszystkim wpadł w labirynt swojej woli, która już nie dawała mu spokoju, ani jemu, ani jego potomstwu. Jakby w jednym tchnieniu całe Stworzenie od niego odstąpiło. A ponieważ odeszły od niego szczęście, pokój, siła, niezależność, wszystko, więc pozostał sam z sobą.

Biedny **ADAM**, ileż go kosztowało odstąpienie od mojej Woli! Już tylko czując się samotny bez asysty całego Stworzenia, odczuwał taki strach i przerażenie, że stał się człowiekiem lęklwym. Bał się wszystkiego, nawet moich własnych dzieł, i to słusznie, ponieważ się mówi: „kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie”. A ponieważ nie był już z nimi związany, według sprawiedliwości musiały się zwrócić przeciwko niemu.

Biedny **ADAM**, trzeba mu współczuć! Nie miał żadnego przykładu innej osoby, która upadła, ani przykładu wielkiego nieszczęścia, które jej się przydarzyło, przez co mógłby uważać, żeby nie upaść. Nie miał pojęcia o złu. Ponieważ, moja córko, zło, grzech i upadek drugiego mają dwa skutki: dla tego, kto jest zły i chce upaść, służą jako przykład, bodziec i zachęta do upadku w otchłań zła; dla tego, kto jest dobry i nie chce upaść, służą jako antidotum, hamulec, pomoc i ochrona, żeby nie upaść, ponieważ widok wielkiego zła i nieszczęścia drugiego służy jako przykład, aby nie upaść i nie pójść tą samą drogą, aby się nie znaleźć w tym samym nieszczęsnym położeniu. Tak więc nieszczęście innych sprawia, że jest się ostrożnym. Dlatego upadek **ADAMA** jest dla ciebie wielką pomocą, lekcją i sygnałem. On natomiast nie miał żadnej lekcji nieszczęścia, ponieważ ono wtedy nie istniało. (Tom 20, 10.11.1926)

36 ...ten, kto żyje w mojej Woli, niczego nie potrzebuje, ma wszystko do swojej dyspozycji. Moja Wola daje mu władzę nad samym sobą i dlatego jest panem siły i światła, i to nie ludzkiej siły i światła, ale boskiej. Jego istnienie jest zawsze bezpieczne, a będąc panem, może wziąć to, czego chce, i nie musi o to prosić. Prawdą jest, że zanim **ADAM** odstąpił od mojej Woli, modlitwa nie istniała¹¹. Potrzeba rodzi modlitwę. Jeśli niczego nie potrzebował, nie musiał ani prosić, ani błagać. Miłował więc, wychwalał i wielbił swojego Stwórcę. Modlitwa nie miała miejsca w ziemskim Edenie. Modlitwa nadeszła i zrodziła się po grzechu jako skrajna potrzeba serca człowieka. Ten, kto się modli, oznacza, że potrzebuje czegoś. A ponieważ ma nadzieję, modli się, żeby to uzyskać. Natomiast ten, kto żyje w mojej Woli, żyje w bogactwie dóbr swojego Stwórcy, żyje jak pan, a jeśli odczuwa potrzebę lub pragnienie, widząc siebie właścicielem tak wielu dóbr, to jest nią chęć obdarowania innych swoim szczęściem i dobrami swojego wielkiego bogactwa – prawdziwy obraz jego Stwórcy, który przekazał mu tak wiele bez żadnych ograniczeń. Chciałby Go naśladować, dając innym to, co posiada. [...] (Tom 20, 16.11.1926)

37 [...] A ponieważ **ADAM** w stanie niewinności i Wszechwładna Królowa posiadali moją Wolę, to kiedy kochali, w miłości zamykali adorację, chwałę, uwielbienie, błogostawieństwo i modlitwę. W ich najmniejszym czynie niczego nie brakowało, przepływały w nim wielorakie cechy jedyne go czynu mojej Najwyższej Woli. A ponieważ Najwyższa Wola w jednym czynie pozwalała im objąć wszystko, więc oddawali swojemu Stwórcy to, co było dla Niego stosowne. Kiedy więc miłowali, to wielbili Boga, kiedy wielbili, miłowali. Odosobnione czyny, które nie obejmują wszystkich czynów razem, nie można nazwać doskonałymi. Są to nędzne czyny, które wydzielają woń ludzkiej woli. Oto dlaczego tylko w FIAT dusza może znaleźć prawdziwą

¹¹ Modlitwa rozumiana jako prośba lub błaganie.

doskonałość w swoich czynach i ofiarować swojemu Stwórcy boski czyn. (Tom 20, 06.12.1926)

38 Córko moja, w mojej Męce jest mój jęk, który z silnym bólem wyszedł z głębin mojego udręczonego Serca, to znaczy: „Podzielili moje szaty, a o moją tunikę rzucili losy”. Jakże bolesne było dla Mnie widzieć, jak moje szaty zostały podzielone między moich własnych katów, a moja tunika włączona do gry! Był to jedyny przedmiot, który posiadałem, podarowany Mi z wielką miłością przez bolesną Mamę. A teraz nie tylko Mnie z niej ogołocili, lecz także zagrali sobie z niej. Ale czy wiesz, kto Mnie najbardziej przeszył? W tej szacie widziałem obecnego **ADAMA**, przybranego w szatę niewinności i okrytego niepodzielną tuniką mojej Najwyższej Woli. Gdy niestworzona Mądrość go stworzyła, uczyniła coś więcej niż bardzo kochająca Matka: ubrała go w coś więcej niż w tunikę, ubrała go w nieskończone światło mojej Woli, w szatę, która nie podlegała ani zniszczeniu, ani podziałowi, ani zużyciu, w szatę, która miała służyć **człowiekowi**, aby mógł zachować obraz swojego Stwórcy i Jego wiano, które otrzymał, w szatę, która miała uczynić go godnym podziwu i świętym we wszystkich jego rzeczach. A co więcej, okryła go także wierzchnią szatą niewinności. **ADAM** swoimi namiętnościami podzielił w Edenie szaty niewinności i wystawił do gry tunikę mojej Woli, niezwykłą szatę z olśniewającego światła.

To, co **ADAM** uczynił w Edenie, powtórzyło się na moich oczach na górze Kalwarii. Kiedy zobaczyłem moją szatę podzieloną i moją tunikę wystawioną do gry, symbol królewskiej szaty danej **człowiekowi**, mój ból był tak silny, że aż zapłakałem. Ukazały Mi się i były obecne chwile, gdy stworzenia, czyniąc swoją wolę, zagrywają sobie z mojej Woli. Ileż to razy swoimi namiętnościami dzielą szatę niewinności! Wszystkie dobra zostały zamknięte w **człowieku** dzięki tej królewskiej szacie Woli Bożej. Gdy wystawiono ją do gry, człowiek został obnażony i stracił wszystkie dobra, ponieważ nie miał szaty, która trzymała je w sobie zamknięte. Tak więc wśród tak wielkiego zła, jakie wyrządzają stworzenia, gdy czynią swoją wolę, dodają nieodwracalne zło wystawiania do gry królewskiej szaty mojej Woli, szaty, której nie można zastąpić żadną inną szatą.

Potem mój słodki Jezus ukazał mi, jak umieszczał w Słońcu moją małą duszę i swoimi świętymi rękami trzymał mnie mocno w tym świetle. A ponieważ w pełni mnie okrył, w środku i na zewnątrz, nie mogłam ani nie potrafiłam widzieć niczego poza światłem.

Moje ukochane Dobro, Jezus, dodał: Córko moja, kiedy Boskość stworzyła **człowieka**, umieściła go w Słońcu Woli Bożej, a w nim wszystkie stworzenia. Słońce to służyło mu jako szata dla duszy. Promieni zaś było tak wiele, że okrywały również jego ciało, tak iż służyły mu za coś więcej niż szata i czyniły go tak wytwornym i pięknym, że ani królowie, ani cesarze nigdy nie wyglądali tak wytwornie jak **ADAM** w tej jaśniejącej szacie światła¹². Są w błędzie ci, którzy twierdzą, że **ADAM** zanim zgrzeszył, chodził nago. To nieprawda. Skoro wszystkie rzeczy przez Nas stworzone są ozdobione i ubrane, to czy on, który był naszym klejnotem i celem, dla którego wszystkie rzeczy zostały stworzone, miał nie mieć najpiękniejszej szaty i najpiękniejszej ozdoby ze wszystkich? Dlatego należała mu się piękna szata światła Słońca naszej Woli. A ponieważ posiadał szatę światła, nie potrzebował materialnych

¹² Lecz jeśli posługiwanie śmierci, utrwalone literami w kamieniu, dokonywało się w chwale, tak iż synowie Izraela nie mogli spoglądać na oblicze Mojżesza z powodu jasności jego oblicza, która miała przeminąć, to o ileż bardziej pełne chwały będzie posługiwanie Ducha! (2 Kor 3,7-8). Rzeczywiście, gdy Mojżesz zstępował z góry Synaj z dwiema tablicami Świadcstwa w ręku, nie wiedział, że skóra na jego twarzy promieniała na skutek rozmowy z Panem (Wj 34,29). Por. Tom XVI, 14.01.1924.

szat, aby się okryć. Gdy się wycofał z Bożego FIAT, światło wycofało się z jego duszy i ciała, a on stracił ową piękną szatę. A widząc, że nie jest już otoczony światłem, poczuł się nagi. Zawstydził się, widząc, że jedynie on jest nagi pośród wszystkich rzeczy stworzonych i poczuł potrzebę okrycia się. Wykorzystał zbyteczne rzeczy¹³ ze stworzenia, aby zakryć swoją nagość.

Potwierdzeniem tego, co mówię, jest to, że po tym, jak odczułem silny ból, gdy ujrzałem, jak podzielili moją szatę, a o moją tunikę rzucili losy, nie przyjąłem innej szaty, ale przybrałem najjaśniejszą szatę Słońca mojej Najwyższej Woli, gdy moje Człowieczeństwo zmartwychwstało. Była to ta sama szata, którą posiadał **ADAM**, kiedy został stworzony, ponieważ aby otworzyć Niebo dla wszystkich odkupionych, moje Człowieczeństwo musiało przybrać szatę światła Słońca mojej Najwyższej Woli, królewską szatę, która dała Mi strój Króla i władzę w rękach. Ukazując się Ojcu Niebieskiemu, ofiarowałem Mu nienaruszone i piękne szaty Jego Woli, którymi okryte było moje Człowieczeństwo, gdyż chciałem, aby uznał wszystkich odkupionych jako nasze dzieci. Tak więc moja Wola, podczas gdy jest życiem, jest jednocześnie prawdziwą szatą, z którą stworzenie zostało stworzone, a zatem moja Wola ma wobec niego wszelkie prawa. Ale jak bardzo stworzenia próbują uciec od tego światła! Bądź więc wytrwała w tym Słońcu Odwiecznego FIAT, a Ja ci dopomogę trwać w tym świetle.

Tak więc słysząc to, powiedziałam do Niego: Jezu mój i moje wszystko, jak to? **ADAM** w stanie niewinności nie potrzebował ubrania, ponieważ światło Twojej Woli było czymś więcej niż szatą. Natomiast wszechwładna Królowa posiadała Twoją Wolę w stanie nienaruszonym, a Ty sam byłeś samą Wolą. Jednak ani Mama Niebieska, ani Ty nie nosiliście szat ze światła i oboje używaliście materialnych szat, aby się okryć. Dlaczego?

A Jezus powiedział dalej: Córka moja, zarówno Ja, jak i moja Mama przyszliśmy, aby się zbratać ze stworzeniami. Przyszliśmy, aby podnieść upadłą ludzkość, a więc przyjąć ich nieszczęścia i upokorzenia, w które popadli. Przyszliśmy, aby odpokutować za nich kosztem własnego życia. Gdyby Nas ujrzeli przybranych w światło, kto by się odważył do Nas podejść? Kto by się odważył Mnie dotknąć podczas mojej Męki? Światło Słońca mojej Woli oślepiłoby ich i powaliło na ziemię. Dlatego musiałem dokonać większego cudu i ukryć to światło w zasłonie mojego Człowieczeństwa, i ukazać się jako jeden z nich. A ponieważ moje Człowieczeństwo było obrazem nie **ADAMA** niewinnego, ale **ADAMA** upadłego, więc musiałem przyjąć całe jego zło i znosić je, jakby było moje, aby za nie odpokutować wobec sprawiedliwości Bożej. Natomiast kiedy powstałem z martwych, skoro reprezentowałem niewinnego **ADAMA**, nowego **ADAMA**, zaprzestałem cudu ukrywania w zasłonie mojego Człowieczeństwa szat jaśniejącego Słońca mojej Woli i zostałem przybrany w najczystsze światło. Z tą królewską i olśniewającą szatą wstąpiłem do mojej Ojczyzny i pozostawiłem otwarte drzwi (ponieważ do tego momentu były one zamknięte), aby pozwolić wejść wszystkim tym, którzy za Mną podążali. Dlatego nieczynienie naszej Woli oznacza utratę wszelkiego dobra i nabycie wszelkiego zła. (Tom 20, 12.12.1926)

39 ...gdy dusza wchodzi w posiadanie Najwyższego FIAT, pierwszym aktem Boga jest podzielenie się z nią Jego dobrami. A skupiając w niej swoje Słońce, składa w głębi duszy za pomocą strumienia swojego światła swoje dobra. Dusza przyjmuje to, co chce, i tym samym strumieniem światła, które posiada, wysyła je z powrotem do

¹³ Wykorzystał rzeczy, które nie były już potrzebne (zbędne): splekli więc gałązki figowe i zrobili sobie przepaski (Rdz 3,7). Gałązki te nie były potrzebne roślinie, drzewu figowemu.

swojego Stwórcy jako największy hołd miłości i wdzięczności, a Stwórcą sprawia, że ten sam strumień ponownie zstępuje do duszy. Dobra te nieustannie więc wstępują i zstępują jako zapewnienie i pieczęć wspólnoty dóbr, która istnieje między Stwórcą a stworzeniem. Taki był stan **ADAMA**, kiedy został stworzony, zanim zgrzeszył. To, co było nasze, było i jego. Pełnia światła skupiona w nim, jako że jego wola i nasza były zespolone w jedno, przynosiła mu wspólnotę naszych dóbr. Jakże bardzo odczuwaliśmy, jak nasze szczęście się podwajało dzięki dziełu Stworzenia, nie z innego powodu, jak tylko z tego, że widzieliśmy **ADAMA**, naszego syna, szczęśliwego naszym własnym szczęściem! A ponieważ jego wola była zespolona w jedno z naszą, sprawiała, że potokami spływały na niego nasze dobra i nasze szczęście, tak bardzo, że on – nie będąc w stanie ogarnąć wszystkiego, ponieważ nie posiadał pojemności swojego Stwórcy – podczas gdy wypełniał się całkowicie, że aż się przelewał, całą resztę odsyłał do Tego, od którego to otrzymał. A co odsyłał? Swoją doskonałą miłość, którą otrzymał od Boga, swoją świętość i swoją chwałę, którą posiadał wspólnie z Nami, gdyż chciał jakby odplacić się Nam za szczęście, miłość i chwałę. My dawaliśmy mu szczęście, a on oddawał Nam szczęście. Dawaliśmy mu miłość, świętość i chwałę, a on oddawał Nam miłość, świętość i chwałę. Córką moją, posiadanie Woli Bożej jest czymś, co zadziwia, a ludzka natura nie jest w stanie zrozumieć wszystkiego. Odczuwa, posiada i nie potrafi się wyrazić. (Tom 20, 06.02.1927)

40 ... zanim **ADAM** zgrzeszył, dokonywał swoich czynów w Bożym FIAT. Oznacza to, że Boskość dała mu na własność owo Królestwo, ponieważ aby osiąść królestwo, potrzebny jest ktoś, kto je utworzy, kto je przekaże i kto je przyjmie. Boskość je utworzyła i przekazała, a człowiek je przyjął. Tak więc **ADAM** w swoim pierwszym okresie Stworzenia posiadał Królestwo Najwyższego FIAT. A ponieważ był głową całego pokolenia ludzi, wszystkie stworzenia otrzymały prawo do posiadania owego Królestwa. Odstępując od naszej Woli, **ADAM** utracił własność tego Królestwa, ponieważ czyniąc swoją wolę, wszedł jakby w stan wojny z Odwiecznym FIAT. Biedulek, nie posiadając wystarczającej siły do walki ani dobrze wyposażonej armii, by toczyć wojnę z tak świętą Wolą, która miała niezwyciężoną siłę i potężną armię, został zwyciężony i utracił Królestwo od Nas otrzymane. Tym bardziej że siła, którą wcześniej posiadał, była nasza. Daliśmy mu również naszą armię. Gdy zgrzeszył, siła powróciła do naszego źródła, a armia się od niego wycofała, oddając się do naszej dyspozycji. Nie mniej jednak wszystko to nie odebrało jego potomkom prawa, by mogli odzyskać Królestwo mojej Woli.

Stało się tak, jak w przypadku króla, który z powodu wojny traci swoje królestwo: czyż nie istnieje prawdopodobieństwo, że jedno z jego dzieci podczas kolejnej wojny odzyska królestwo swojego ojca, które kiedyś było jego? Tym bardziej, że przyszedłem na ziemię Ja, Boży Zwycięzca, aby odnowić człowieka po stratach. A kiedy znalazłem tego, kto zechciał otrzymać owo Królestwo, przekazałem mu siłę i oddałem do jego dyspozycji swoją armię, aby utrzymać w Nim porządek, godność i chwałę. A czym jest ta armia? Jest nią całe Stworzenie, w którym w każdej stworzonej rzeczy jest obecne życie mojej Woli. Stworzenie jest bardziej niż cudowną i potężną armią do utrzymywania życia tego królestwa. Człowiek zatem straciłby nadzieję na ponowne zdobycie tego Królestwa, gdyby zobaczył, że cała niezwyciężona armia Stworzenia znika. Mógłby wtedy powiedzieć: „Bóg wycofał z powierzchni ziemi swoją Wolę, która ją ożywiała, upiększała i wzbogacała. Nie ma już nadziei, abyśmy mogli osiąść owo Królestwo”. Ale tak długo, jak ono istnieje, to kwestia czasu, żeby znaleźć tych, którzy zechcą je przyjąć. A następnie, gdyby nie było nadziei na posiadanie tego Królestwa

Bożego FIAT, nie potrzebowałbym ci ukazywać tyle wiedzy na jego temat, ani jego Woli, która pragnie królować, ani Jej bólu z powodu tego, że nie króluje. Kiedy czegoś nie można dokonać, nie ma sensu o tym mówić. Nie byłbym więc zainteresowany mówieniem tak wielu rzeczy dotyczących mojej Bożej Woli. Tak więc samo mówienie o Niej jest znakiem, że chcę, aby powróciła możliwość Jej posiadania. (Tom 21, 10.03.1927)

41 Potem pomyślałam sobie: Dlaczego **ADAM** z tak wysokiego miejsca, w którym został stworzony przez Boga, upadł tak nisko po grzechu? A mój zawsze uwielbiony Jezus, poruszając się w moim wnętrzu, powiedział do mnie:

Córko moja, w dziele Stworzenia była tylko jenda Wola, która wyszła podczas stwarzania wszystkich rzeczy. Tylko Jej się należało, i to słusznie, panowanie, władza i rozwój Jej życia w każdej istocie i w każdej stworzonej przez Nią rzeczy. Gdy **człowiek** odstąpił od naszej Woli, nie istniała już jedna tylko wola, która panowała na ziemi, ale dwie. A ponieważ ludzka wola była gorsza od Bożej, człowiek opróżnił się ze wszystkich dóbr Najwyższego FIAT i czyniąc swoją wolę, odebrał miejsce Woli Bożej. To była największa boleść, tym bardziej że ludzka wola wyszła z Woli Bożej, a została przez Nią stworzona, aby wszystko było Jej własnością i pod Jej panowaniem. Odstępując od naszej Woli, **człowiek** stał się winny kradzieży boskich praw. A ponieważ czynił swoją wolę, nic już do niego nie należało z rzeczy stworzonych przez ów FIAT. Musiał więc znaleźć miejsce, w którym nasze twórcze dzieło się nie rozprzestrzeniało, ale było to dla niego niemożliwe, nie było takiego miejsca. Podczas gdy nie przebywał z naszą Wolą, przyjmował Jej rzeczy do życia. Korzystał ze słońca, z wody, z owoców ziemi, ze wszystkiego, i to były kradzieże, które Nam czynił. Nie czyniąc więc naszej Woli, **człowiek** stał się złodziejem wszystkich naszych dóbr. Jakże bolesne było widzieć, że dzieło Stworzenia miało służyć wielu uciekinierom, wielu, którzy nie należeli do Królestwa Bożego FIAT! Ile stworzeń miało ujrzeć światło dzienne, a jednocześnie nie żyć w naszym Królestwie i nie dać się zawładnąć naszej Woli, tyle miejsc nasza Wola traciła na ziemi. [...] (Tom 21, 26.03.1927)

42 [...] Kiedy **ADAM** został stworzony, był prawdziwym i doskonałym obrazem dzieci mojego Królestwa. [...]

Jak to możliwe, że **ADAM**, odstępując od Woli Bożej, z tak dużej wysokości upadł tak nisko? A Jezus, poruszając się w moim wnętrzu, powiedział do mnie:

Córko moja, to jest tak jak w naturalnym porządku, kto upada z bardzo wysokiego punktu, ginie całkowicie albo zostaje tak bardzo rozbity i zniekształcony, że nie jest w stanie odzyskać pierwotnego stanu zdrowia, piękna i wielkości. Pozostanie biednym kaleką, ślepym i chromym. A jeśli jest to ojciec, wyjdzie z niego pokolenie kalekich, ślepych, ułomnych i chromych. Tak samo jest w porządku nadprzyrodzonym.

ADAM spadł z bardzo wysokiego punktu. Został umieszczony przez swojego Stwórcę w tak wysokim punkcie, że przewyższał wysokość nieba, gwiazd i słońca. Żyjąc w mojej Woli, przebywał ponad wszystkim, przebywał w samym Bogu. Czy widzisz zatem, skąd upadł **ADAM**? Był to cud, że nie zginął całkowicie, spadając z takiej wysokości. A jeśli nie zginął, to cios, który otrzymał przy upadku, był tak silny, że nieuchronnie stał się ułomny, zdruzgotany i zniekształcony przy swoim wyjątkowym pięknie. Został rozbity¹⁴ we wszystkich dobrach, stał się obolały w działaniu i oszołomiony w umyśle. Ciągła gorączka go osłabiała. A ponieważ osłabiała wszystkie jego cnoty, nie czuł już siły, by

¹⁴ Adam został rozbity we wszystkim, czym był (duchu, duszy, ciele; władzach duszy, zmysłach itp.)

panować nad samym sobą. Najpiękniejszy charakter człowieka i opanowanie samego siebie zniknęły, a pojawiły się w zamian namiętności, aby go gnębić, niepokoić i zasmucać. A ponieważ był ojcem i głową pokoleń, powstała rodzina kalekich. Uważa się, że nieczynienie mojej Woli to błahostka. Jest natomiast całkowitym upadkiem stworzenia i im więcej własnych czynów ono dokonuje, tym bardziej zwiększa swoje zło i swój upadek oraz wykopuje najgłębszą otchłań, do której wpada.

Pomyślałam więc sobie: Jeśli **ADAM** tylko jeden raz odstąpił od Woli Bożej i upadł tak nisko, i przemienił swój los w nędzę, a swoje szczęście w gorycz, to co będzie z nami, którzy wiele razy odstępujemy od tej godnej uwielbienia Woli?

Ale kiedy o tym myślałam, moje umiłowane i jedyne Dobro, Jezus, dodał: Córko moja, **ADAM** upadł tak nisko, ponieważ odstąpił od Woli jasno sformułowanej przez swojego Stwórcę, w której zawarta była próba, aby wypróbować jego wierność Temu, który dał mu życie i wszystkie dobra, które posiadał. Tym bardziej że to, co Bóg od niego wymagał przy tak wielu dobrach, które mu dał za darmo, było to, żeby sobie odmówił tylko jednego owocu spośród wielu, które mu dał, z miłości do Tego, który wszystko mu przekazał. I w tej małej ofierze, której Bóg od niego pragnął, dał mu do zrozumienia, że chciał jedynie być pewien jego miłości i wierności. **ADAM** powinien był czuć się zaszczycony, że jego Stwórca chciał być pewien miłości swego stworzenia. Jego wina wzrosła, ponieważ ten, który go pociągnął i przekonał do upadku, nie był istotą od niego wyższą, ale podłym wężem, jego głównym wrogiem. Jego upadek przyniósł jeszcze poważniejsze konsekwencje, ponieważ był głową wszystkich pokoleń, więc wszystkie członki jako naturalna rzecz musiały odczuć skutki zła swojej głowy. Zobacz zatem, że kiedy moja Wola jest jasno sformułowana, wymagana i nakazana, grzech staje się poważniejszy, a jego konsekwencje są nie do naprawienia. Tylko moja Boża Wola jest w stanie naprawić tak wielkie zło, jakie spotkało **ADAMA**. Jeśli natomiast moja Wola nie jest jasno sformułowana, choć stworzenie ma obowiązek modlić się do Mnie, aby mogło Ją poznać w swoim działaniu, i jeśli w jego czynie zawarte jest dobro i szczerza chwala dla Mnie, to zło nie jest tak ciężkie i łatwiej jest znaleźć środek zaradczy. Postępuję tak ze wszystkimi stworzeniami, aby wypróbować ich wierność, a także ochronić miłość, o której mówią, że mają do Mnie. Któż by nie chciał być pewien co do wpływów, które nabywa, i to do tego stopnia, że aż spisuje je na piśmie? Któż by nie chciał być pewien wierności przyjaciela oraz prawdziwej lojalności sługi? Tak więc aby być pewnym, daję poznać, że pragnę małych ofiar, które przyniosą stworzeniom wszelkie dobra, świętość i spełnią cel, do jakiego zostały stworzone. Jeśli natomiast będą niechętne, wszystko będzie w nich zniekształcone i całe zło spadnie na nich. Niespełnianie mojej Woli jest zawsze złem, mniej lub bardziej poważnym w zależności od posiadanej o Niej wiedzy. (Tom 21, 08.04.1927)

43 [...] Jak wielka była nasza radość przy tym pierwszym akcie stworzenia **człowieka**! Stworzyliśmy niebo i ziemię, ale nic nowego nie poczuliśmy w sobie. Zupełnie inaczej było, kiedy stworzyliśmy **człowieka** i daliśmy mu wolną wolę. W niej zamknęliśmy naszą Wolę, jakby stawiając ją w banku, aby zebrać odsetki naszej miłości, chwały i uwielbienia, które Nam się należały. Och, jak się wzbierała w Nas miłość, jak szalała z radości, przelewając się w tej wolnej woli, by usłyszeć „kocham Cię”! A kiedy **człowiek**, wypełniony naszą miłością, wydobył ze swojej piersi pierwsze słowo: „kocham Cię”, nasza radość była wielka, ponieważ to tak jakby dał Nam odsetki wszystkich dóbr, które w nim złożyliśmy. Ta wolna wola, przez Nas stworzona, była powiernikiem kapitału Woli Bożej i zadowalaliśmy się drobnymi odsetkami, nie wymagając już kapitału. Ból z powodu upadku **człowieka** był więc ogromny, ponieważ odrzucił kapitał, nie chcąc

przekazać Nam drobnych odsetek. Jego konto w banku stało się puste, a jego wróg, zrzeszając się z nim, napełnił go namiętnościami i nędzą. Biedulek, był bankrutem.

Otóż, córko moja, ponieważ akt stworzenia człowieka był uroczystym aktem naszej wielkiej radości, wezwaliśmy i pragnęliśmy ciebie w tym akcie, aby powtórzyć uroczystość tego aktu, umieszczając w twojej woli wielki kapitał naszej Woli. I kiedy to czynimy, nasza miłość się wzbiera, szaleje z radości i promienieje wielkim szczęściem, ponieważ widzimy, że nasz cel został zrealizowany. Ty na pewno nie odmówisz Nam drobnych odsetek i nie odrzucisz naszego kapitału, nieprawdaż? A co więcej, codziennie będziemy liczyć. Wezwę cię i będziesz obecna przy pierwszym akcie, kiedy stworzyliśmy wolną wolę. Ty dasz Mi odsetki, a Ja zobaczę, czy mogę dodać coś więcej do mojego kapitału. (Tom 21, 22.04.1927)

44 [...] Kiedy moja Wola chce przemawiać, najpierw sprawdza, czy jest miejsce, w którym może złożyć wielki dar swojego słowa, miejsce, które może być drugim niebem, słońcem lub jeszcze większym morzem. Tak więc wiele razy moja Wola milczy, ponieważ w stworzeniach nie ma miejsca, w którym by mogła złożyć wielki dar swojego ogromnego słowa. Aby móc przemawiać, najpierw uobecnia się w stworzeniach, a następnie przemawia i w samej sobie składa swoje ogromne dary. To był powód, dla którego stwarzając **człowieka**, daliśmy mu największy dar, najcenniejsze i najbogatsze dziedzictwo: naszą Wolę w nim obecną, aby dać mu niespodzianki z naszych ogromnych darów i ze słowa naszego FIAT. Gdy odrzucił naszą obecną w sobie Wolę, nie znaleźliśmy już więcej miejsca, aby móc w nim złożyć wielki dar naszego twórczego słowa, dlatego pozostał ubogi i ze wszystkimi nieszczęściami swojej ludzkiej woli.

[...] Cóż za różnica jest między tym, kto żyje w mojej Woli, a tym, który Ją tylko spełnia! Pierwszy Ją posiada i ma do swojej dyspozycji, a drugi jest pod Nią i przyjmuje Ją w zależności od tego, jak się na Nią otworzy. Między posiadaniem Jej i przyjmowaniem istnieje dystans jak z Nieba do ziemi, istnieje dystans jak między tym, kto posiada ogromne bogactwo, a tym, kto z dnia na dzień otrzymuje to, co jest mu absolutnie konieczne. Dlatego ten, kto czyni moją Wolę, a w Niej nie żyje, jest zmuszony odczuwać słabości, namiętności oraz wszelkie strzępy i niedole, które są wyposażeniem ludzkiej woli.

Taki był stan **ADAMA** przed odstąpieniem od Woli Bożej. Wola Boża została mu dana przez Stwórcę jako największy dar, ponieważ zawierała wszystkie dobra razem. On Ją posiadał, władał Nią i czynił siebie władcą Woli Bożej, ponieważ sam Bóg dał mu prawo do władania Nią. Był więc władcą siły, światła, świętości i szczęścia odwiecznego FIAT. Kiedy natomiast od Niej odstąpił, utracił posiadanie i władzę i zniżył się do przyjmowania (nie posiadania jako własnej rzeczy) efektów mojej Woli w zależności od tego, jak się na Nią otworzył. A kto się znajduje w stanie przyjmowania, jest zawsze ubogi, nie jest wcale bogaczem, ponieważ bogacz posiada, a nie przyjmuje, i jest w stanie przekazać innym część swoich dóbr. (Tom 21, 08.05.1927)

45 Tak więc krążyłam dalej w Najwyższej Woli. A ponieważ najpierw ofiarowałam pierwsze czyny **ADAMA**, kiedy posiadał on jedność z Najwyższą Wolą, gdyż ja także chciałam się przyłączyć do tych doskonałych czynów, których dokonał na początku Stworzenia, więc następnie przyłączyłam się do odwagi Abrahama i pomyślałam sobie: Jaka boska Mądrość! O **ADAMIE** mówi się tylko, że był pierwszym człowiekiem stworzonym przez Boga, który zgrzeszył i wrzucił ludzką rodzinę w labirynt wszelkiego zła, ale nic się nie mówi o nim, o tak wielu latach, które przeżył. Czy nasz Pan nie mógł ponownie poddać go jakiejś innej próbie lub poprosić go o jakąś inną ofiarę, aby mógł

udowodnić swoją wierność? I podczas gdy pozostawia **ADAMA** w zapomnieniu, wzywa Abrahama. Gdy go wypróbować i widzi, że jest wierny, stawia go przed oczyma wszystkich oraz czyni go głową pokoleń. Mówi się więc o nim z wielką chwałą i czcią.

Gdy o tym myślałam, mój słodki Jezus poruszył się w moim wnętrzu i powiedział do mnie: *Córko moja, są to rozporządzenia mojej nieskończonej Mądrości. Gdy proszę stworzenie o małą ofiarę dla jego dobra, a ono, niewdzięczne, odmawia Mi, zwykle nie chcę mu więcej zaufać, rezygnuję ze swoich planów wyniesienia go do wielkich rzeczy i pozostawiam je jako zapomniane stworzenie, na które nikt nie wskazuje, ani ze względu na wielkie dzieła, ani ze względu na heroizm wobec Boga, ani dla własnego dobra, ani dla dobra ludzi. Musisz zatem odróżnić to, czego chciałem od **ADAMA**, małej ofiary pozbawienia się owocu, której nie otrzymałem. Jak mogłem mu zaufać i poprosić go o większą ofiarę? Natomiast Abrahama nie poprosiłem o owoc jako ofiarę, ale najpierw poprosiłem go, aby udał się do obcego kraju, w którym się nie urodził. On natychmiast Mnie wysłuchał. Potem chciałem mu zaufać jeszcze bardziej. Obdarzyłem go łaską i poprosiłem o ofiarę jego jedyne syna, którego kochał bardziej niż siebie samego. On szybko Mi go ofiarował. W tej próbie poznałem, że mogłem mu zaufać i wszystko mogłem mu powierzyć. Można powiedzieć, że był pierwszym wynagradzającym, któremu zostało powierzone berło przyszłego Mesjasza. Dlatego uczyniłem go głową pokoleń, a to było wielką czcią Boga, jego samego i narodów. [...]* (Tom 22, 15.08.1927)

46 Krążyłam w Stworzeniu, aby podążać za wszystkimi czynami Woli Bożej, które się w Niej znajdują, i kiedy przybyłam do Edenu (gdzie Bóg stworzył pierwszego człowieka **ADAMA**), aby wraz z nim przyłączyć się do jedności woli, którą on posiadał z Bogiem i w której dokonał swoich pierwszych czynów w pierwszej epoce stworzenia, pomyślałam sobie: *Kto wie, jaką świętość posiadał mój pierwszy ojciec **ADAM** i jaką wartość miały jego pierwsze czyny dokonane w królestwie Bożego FIAT? Jak ja mogę ponownie wyblagać tak święte królestwo na ziemi, skoro tylko ja się zajmuję uzyskaniem tak wielkiego dobra?*

Ale kiedy o tym myślałam, mój zawsze uwielbiony Jezus wyszedł z mojego wnętrza i wysłał promienie światła. Światło to zamieniało się w słowa, a On powiedział do mnie:

*Córko moja, pierworodna córko mojej Woli, jako Jej córka chcę ci objawić świętość tego, który posiadał królestwo mojego Bożego FIAT. Na początku Stworzenia królestwo to miało życie, doskonałą władzę i całkowity triumf, tak więc nie jest całkowicie obce ludzkiej rodzinie. A ponieważ nie jest obce, istnieje pełna nadzieja, że do nich powróci, aby królować i rządzić. Musisz wiedzieć, że kiedy **ADAM** został stworzony przez Boga, posiadał taką świętość, a jego czyny, nawet te najmniejsze, miały taką wartość, że żaden święty, ani przed moim przyjściem na ziemię, ani po nim, nie może się równać z jego świętością. Wszystkie czyny innych świętych nie osiągają wartości jednego czynu **ADAMA**, ponieważ w mojej Bożej Woli posiadał on pełnię świętości oraz wszystkich boskich dóbr. A czy wiesz, co oznacza pełnia? Oznacza bycie wypełnionym aż po brzegi, aż do wylewania na zewnątrz światła, świętości i miłości, aby móc wypełnić niebo i ziemię wszystkimi boskimi cechami, nad którymi Adam panował i rozszerzał swoje królestwo. Dlatego każdy jego czyn, dokonany w pełni boskich dóbr, posiadał taką wartość, że żaden inny (jakkolwiek by się ktoś nie poświęcał, cierpiął i czynił dobro, a nie posiadał królestwa mojej Woli i jego całkowitej władzy) nie może dorównać nawet jednemu takiemu czynowi dokonanyemu w królestwie Woli Bożej. Tak więc nikt Mi nie dał chwały i miłości, którą dał mi **ADAM**, dopóki żył w królestwie mojej Bożej Woli, ponieważ w swoich czynach dawał Mi pełnię i całość wszystkich dóbr. Tylko*

w mojej Woli znajdują się te czyny, poza Nią nie istnieją. Dlatego **ADAM** posiadał bogactwa i czyny o nieskończonej wartości, których w obliczu Boskości udzielała mu moja Odwieczna Wola, ponieważ stwarzając go, Bóg nie pozostawił w nim nic pustego, ale wszystko było boską pełnią w takim stopniu, w jakim stworzenie może ją w sobie zawrzeć.

Gdy popadł w grzech, nie zostały zniszczone te czyny, te jego bogactwa, ta chwała i doskonała miłość, którą dał swojemu Stwórcy, a raczej dzięki nim i dzięki jego działaniu dokonanemu w moim Bożym FIAT zasłużył sobie na Odkupienie. Ten, kto nawet przez chwilę posiadał królestwo mojej Woli, nie mógł pozostać bez Odkupienia. Kto posiada owo królestwo, zdobywa takie więzi i prawa z Bogiem, że sam Bóg wraz z nim odczuwa siłę swoich własnych łańcuchów. One Go wiążą i dlatego nie może go odrzucić. Nasz godny uwielbienia Majestat znajduje się z **ADAMEM** w położeniu ojca, który ma syna. Syn ten zdobywa dla swojego ojca mnóstwo ogromnego bogactwa i nieobliczalnej chwały. Nie ma rzeczy, którą posiada ojciec, a w krórej by nie znalazł czynów swojego syna. Wszędzie słyhać dźwięk chwały i miłości jego syna. Ku swemu nieszczęściu syn ten popada w ubóstwo. Czyż ojciec mógłby nie współczuć swojemu synowi, jeśli wszędzie odczuwa miłość, chwałę i bogactwa, którymi otoczył go Jego syn? Córka moja, **ADAM**, żyjąc w królestwie naszej Woli, przeniknął w nasze granice, które są nieskończone, i wszędzie umieścił swoje czyny, swoją chwałę i miłość do swojego Stwórcy. I jako nasz syn swoimi czynami, których dokonał, przyniósł Nam nasze bogactwa, nasze radości, naszą chwałę i naszą miłość. Jego echo rozbrzmiewało w całej naszej Istocie, jak również nasze echo w jego istocie. Gdy ujrzelśmy, jak popadł w ubóstwo, jakże nasza Miłość mogła nie mieć dla Niego współczucia, skoro nasza Boża Wola czule z Nami walczyła i wstawiała się za tego, który w Niej żył?

[...] O mocy mojego Bożego FIAT działającego w stworzeniu, w stworzeniu, które nie odrzuca jego panowania i jego królestwa, pozwalając się zalać jego światłem! A jeśli **ADAM** zasługiwał na współczucie, to dlatego że wiosna jego życia była w królestwie Woli Bożej. Jeśli Niebiańska Władczyni, mimo że była sama, mogła uzyskać przyjście Słowa na ziemię, to dlatego że pozwoliła swobodnie działać w sobie królestwu Bożego FIAT. Jeśli moje Człowieczeństwo mogło stworzyć królestwo Odkupienia, to tylko dlatego że posiadało całą pełnię i bezmiar królestwa Odwiecznej Woli, ponieważ Ona rozciąga się wszędzie, wszystko obejmuje i wszystko może. Nie ma mocy, która się Jej sprzeciwia i która mogłaby Ją ograniczyć. Tak więc ten, kto posiada królestwo mojej Woli, sam jeden jest wart więcej niż wszystko i wszyscy. Może zdobyć i wyłagać to, czego wszyscy inni razem nie mogą uzyskać ani zdobyć. [...] (Tom 23, 02.10.1927)

47 Córko moja, ludzka wola utworzyła w duszach noc dla ludzkiej rodziny. Jeśli spełniają dobre uczynki, nawet ważne, skoro dobro samo w sobie jest światłem, to wydzielają z siebie wiele małych światełek, [...] które mają tę zaletę, że nie pozostawiają ich i ludzi wokół nich w ciemności. Nie przemieniają jednak nocy w dzień. [...] Te światełka, choć małe, wskazują człowiekowi przejście, ukazują mu niebezpieczeństwa i przyciągają do niego moją ojcowską dobroć, która widzi, że człowiek korzysta z nich w nocy swojej ludzkiej woli, aby utworzyć przynajmniej małe światełka i znaleźć przejście na drodze zbawienia. Właśnie to przyciągnęło do **ADAMA** całą naszą czułość i ojcowską dobroć. Rozumiał, co to znaczy żyć w naszej Bożej Woli, i pojmował, jak jego małe czyny, podobnie jak te największe, mknęły w naszej twórczej mocy i okryte były Słońcem Odwiecznego FIAT, które będąc Słońcem, miało moc, aby utworzyć tyle Słońc, ile chciało. Tak więc gdy poczuł, że jest pozbawiony tej twórczej

siły, nie mógł stworzyć już więcej Słońc. Dlatego, biedulek, starał się, jak mógł, tworzyć małe światelka, a widząc wielką różnicę między swoim pierwotnym stanem a tym po grzechu, znosił taki ból, że aż odczuwał, jak umiera w każdym swoim czynie. Najwyższa Istota czuła się wzruszona i podziwiała zręczność biednego **ADAM**, który nie będąc w stanie stworzyć więcej Słońc, starał się swoimi czynami utworzyć małe światelka. Dzięki temu Bóg dotrzymał obietnicy przyszłego Mesjasza. (Tom 23, 02.11.1927)

48 Córko, z jakim porządkiem i harmonią został stworzony **człowiek!** **ADAM** został przez Nas stworzony królem całego Stworzenia i jako król miał zwierzchnictwo nad wszystkimi rzeczami. Gdyby nie odrzucił naszego FIAT, posiadając Jego jedność, przez całe swoje życie wypełniłby rzeczy stworzone wszystkimi swoimi czynami. Jako król i pan miał prawo, aby każda stworzona rzecz podlegała jego działaniu i była okryta jego światłem, ponieważ każde jego działanie było słońcem, a jedno było piękniejsze od drugiego. Musiał więc stworzyć koronę dla całego Stworzenia. Nie byłby prawdziwym królem, gdyby nie znał wszystkich swoich posiadłości i nie miał prawa umieścić swoich czynów we wszystkich stworzonych przez Nas rzeczach. Było z nim tak jak z człowiekiem, który jest właścicielem ziemi, a który jako właściciel ma prawo spacerować wewnątrz, sadzić kwiaty, rośliny i drzewa, krótko mówiąc, wszystko, co zechce. Taki był **ADAM**: dzięki mocy naszego Bożego FIAT czynił, co chciał, był obecny we wszystkich stworzonych rzeczach, a gdy mówił, gdy miłował, gdy wielbił i działał, jego głos rozbrzmiewał w całym Stworzeniu, a całe Stworzenie zalane było jego miłością, uwielbieniem i działaniem. Boskość we wszystkich swoich dziełach odczuwała więc miłość, uwielbienie i działanie swojego pierwszego syna.

Otóż całe działanie **ADAMA** miało pozostać w całym Stworzeniu jako pierwszy wzorzec dla wszystkich jego potomków. Mieli oni ukształtować wszystkie swoje czyny w odbiciu światła jego czynów, które, jako pierwszy ojciec, miał przekazać w spadku całemu swojemu potomstwu. Potomstwo to miało nie tylko wzorzec, lecz także jego czyny na własność. Jaka byłaby nasza i jego chwała, gdybyśmy ujrzeli działanie naszego drogiego syna, naszego cennego skarbu, zrodzonego z naszej miłości, wtopione w nasze dzieła! Cóż za szczęście dla niego i dla Nas!

Jeśli to był nasz cel, dla którego zostało stworzone całe Stworzenie i nasz drogi klejnot, którym jest człowiek, to czyż nie jest sprawiedliwe – mimo że **ADAM** zaczął i nie skończył, co więcej, zakończył z bólem i zażenowaniem, ponieważ odrzucił naszą Bożą Wolę, która służyła mu jako pierwszy czyn i pozwalała mu działać w dziełach jego Stwórcy – abyśmy zrealizowali ten nasz cel w jego potomkach? Wzywam cię więc pośród moich dzieł, w całym Stworzeniu, aby stworzyć wzorzec, na którym inne stworzenia mają się kształtować i powrócić do mojego FIAT.

[...] Musisz wiedzieć, że pierwszym wzorcem w Stworzeniu była Najwyższa Istota. Na tym wzorcu człowiek miał kształtować wszystkie swoje czyny wraz ze swoim Stwórcą.

Drugim miał być **ADAM**, na którym mieli się wzorować wszyscy jego potomkowie, ale ponieważ wycofywał się z mojej Woli, brakowało mu jedności mojej Woli, brakowało mu pędzli, kolorów i surowca do wykonania wzorców na podobieństwo jego Stwórcy. Biedulek, jak mógł tworzyć wzorce o tej samej boskiej formie, skoro nie posiadał już tej Woli, która dawała mu umiejętności i wszystko, co było potrzebne, aby móc tworzyć wzorce Boga! Odrzucając mój Boży FIAT, odrzucił moc, która wszystko może uczynić i wszystko potrafi uczynić. Z **ADAMEM** stało się tak, jak stałoby się z tobą, gdybyś nie miała papieru ani pióra, ani atramentu do pisania. Gdyby ci tego brakowało, nie byłabyś

w stanie napisać ani jednego słowa. Tak więc on nie był już w stanie tworzyć wzorów według boskiej formy.

Trzeci wzorzec ma uczynić ten, ko ma przywrócić królestwo mojej Woli. Dlatego twoje obowiązki są wielkie: na wzór twoich czynów będą kształtowane wszystkie czyny innych. Spraw więc, aby we wszystkich twoich czynach płynęło życie mojej Bożej Woli, tak aby mogła przekazać ci wszystko, co jest niezbędne. W ten sposób wszystko będzie dobrze szło, a twój Jezus pozostanie z tobą, abyś dobrze wykonała Jego boskie wzorce. (Tom 23, 10.11.1927)

49 ...i kiedy dotarłam do momentu, gdy Bóg stworzył **człowieka**, pomyślałam sobie: Dlaczego tak bardzo cieszył się ze stworzenia go, a tego nie doświadczył we wszystkich innych rzeczach, które stworzył?

A mój ukochany Jezus, poruszając się w moim wnętrzu, powiedział do mnie: Córkko moja, stwarzając całe Stworzenie z takim porządkiem i harmonią, daliśmy mu coś z siebie, ale niczego nie potrzebowaliśmy od niego otrzymać. Stwarzając natomiast **człowieka**, podczas gdy daliśmy mu coś z siebie, daliśmy mu także możliwość, dzięki której mógł oddać Nam nasze własne dary jako swoje własne dobra, tak iż musieliśmy zawsze dawać, i to tak dużo, aby między nim a Nami wytworzyło się współzawodnictwo, my w dawaniu, a on w przyjmowaniu, on w dawaniu Nam, a My w obsypywaniu go naszymi darami. To dawanie i przyjmowanie, przyjmowanie i dawanie otwierało święta, zabawy, radości oraz dialog między Stwórcą a stworzeniem. Gdy więc widzieliśmy, jak małość **stworzenia** świętowała z naszą Najwyższą Wysokością, jak się zabawiała, radowała i rozmawiała z Nami, odczuwaliśmy taką radość i taki napływ miłości w stwarzaniu **człowieka**, że wszystkie inne stworzone rzeczy wydawały Nam się niczym w porównaniu ze stworzeniem **człowieka**. Jeśli wszystkie nasze dzieła wydawały Nam się piękne i godne i jeśli nasza miłość rozprzestrzeniła się we wszystkich stworzonych rzeczach, to dlatego, że miały one służyć do obsypywania **człowieka** darami i ponieważ oczekiwaliśmy od niego odwzajemnienia miłości wszystkich rzeczy stworzonych. Tak więc cała nasza radość i chwała skupiła się na **człowieku**. Stwarzając go, umieściliśmy między nim a Nami harmonię rozumu, harmonię światła, harmonię słów, harmonię uczynków i kroków, a w sercu harmonię miłości. Od Nas przechodziło więc do niego jakby wiele przewodów elektrycznych harmonii, przez które to My do niego zstępowaliśmy, a on do Nas wstępował.

To dlatego tak bardzo cieszyliśmy się ze stworzenia **człowieka** i to dlatego ból, jaki Nam zadał, kiedy się wycofał z naszej Woli, był bardzo wielki. Przerwał on wszystkie te harmonie, przemienił nasze święto w boleść dla Nas i dla siebie, zniszczył nasze najwyższe plany, zniekształcił nasz obraz, który w nim stworzyliśmy, ponieważ tylko nasza Boża Wola miała moc utrzymywania naszego dzieła pięknym, ze wszystkimi harmoniami, jakich pragnęliśmy. Bez Woli Bożej **człowiek** jest najbardziej podłą i zdegradowaną istotą w całym Stworzeniu. Dlatego, córkko moja, jeśli chcesz, aby wszystkie twoje zmysły harmonizowały z Nami, nigdy nie wychodź z mojej Woli. Jeśli chcesz nieustannie otrzymywać od swojego Stwórcy i razem z Nami otwierać święta, niech tylko Ona będzie twoim życiem i twoim wszystkim. (Tom 23, 06.01.1928)

50 Córkko moja, stwarzając **człowieka**, nasza Boskość skupiła w nim wszystko, jakbyśmy nic nie uczynili w całej reszcie Stworzenia. Odłożyliśmy na bok wszystko i zajmowaliśmy się tylko nim. Nasza miłość osiągnęła szczyt. Patrzyliśmy na niego i patrzyliśmy, żeby zobaczyć, czy jest piękny i czy widać w nim nasze własne piękno. Nasza Boska Istota zalewała go jak ulewny deszcz. A czy wiesz, czym go zalewała?

Świętością, światłem, mądrością, łaską, miłością, pięknem i siłą. I kiedy go zalewaliśmy, nasze spojrzenie utkwione było w **człowieku**, gdyż chcieliśmy zobaczyć, czy wszystkie nasze przymioty były w nim skupione, aby niczego mu nie brakowało i abyśmy mogli go miłować i być w zamian miłowani. Tak więc jego piękno Nas zachwyciło, Jego miłość Nas zalewała, a wszystkie nasze przymioty w nim zawarte odbijały się echem w naszej Boskiej Istocie, wiązały Nas i przyprowadzały do niego.

Cóż za podniosły okres! Cóż za niezapomniany moment! Jakimże porywem miłości było stworzenie **człowieka**! Wszystkie nasze boskie przymioty wpływały i świętowały jego stworzenie. I aby dopełnić naszej uczty, radości i szczęścia, wzruszeni naszą własną miłością, spojrzeliśmy na maszynę całego wszechświata i przekazaliśmy mu w darze wszystko, czyniąc go królem wszystkich rzeczy stworzonych, aby móc powiedzieć sobie i jemu: My jesteśmy władającymi królami, władającym królem jest także dzieło naszych rąk, drogi syn zrodzony z przyływu naszej miłości. Byłoby niestosowne i niegodne Nas, gdybyśmy uczynili naszego syna sługą, który nie byłby taki jak My pod względem podobieństwa i panowania. Czyż nie byłoby niestosowne i niegodne, gdyby król uczynił swojego syna nikczemnym sługą, umieszczając go poza swoim pałacem, w ubogiej ruderze? Taki król zasługiwałby na naganę wszystkich i nie byłby uważany za ojca i króla, ale za tyrana. Tym bardziej że nasze dziecko pochodziło z głębi naszej boskiej miłości. Dlatego pragnęliśmy godności i piętna króla w naszym dziele.

Nasza miłość została przerwana przez **człowieka**. A wycofując się z naszej Bożej Woli, on sam pozbył się piętna i szaty króla. Ale z naszej strony nic się nie zmieniło i trwaliśmy w naszej Woli, aby uczynić dzieło naszych rąk królewskim synem, a nie sługą. Dlatego w całej historii Stworzenia powracamy do natarcia i spełnienia naszej Woli. Wzywamy jedną z rodu człowieka i odsuwając wszystkich na bok, jakby nikt inny nie istniał, odnawiamy uroczystość stworzenia **pierwszego człowieka**. Napływ naszej miłości tworzy bardzo wysokie fale i sprawia, że widzimy wszystko przez pryzmat miłości. A umieszczając ją w tych falach, pomimo że nasza wszechwiedza widzi wszystko, odkładamy wszystko na bok i odnawiamy z nią wielki cud pierwszego aktu Stworzenia. [...] (Tom 23, 13.01.1928)

51 Krążyłam dalej w Najwyższym FIAT, a kiedy dotarłam do Edenu, powiedziałam do siebie: Jezu mój, czynię swoją własną jedność Twojej Woli, aby zastąpić tę jedność, którą mój ojciec **ADAM** utracił, kiedy od Niej odstąpił, i aby zastąpić wszystkie te czyny, których nie dokonali w Jej jedności wszyscy jego potomkowie. Ale kiedy to mówiłam, pomyślałam sobie: Czy ja znajduję się w jedności Bożego FIAT? Jeśli nie, jak mogę zastąpić innych? Moja więc wypowiedź kończy się na słowach, a nie czynach.

A mój słodki Jezus, poruszając się w moim wnętrzu, powiedział do mnie: Córkmo moja, kiedy **ADAM** zgrzeszył, nastąpiło cofnięcie się jedności mojej Woli po obu stronach, człowiek od Niej odstąpił, a Ona odstąpiła od niego. Gdy moja Wola odstąpiła, **człowiek** utracił moją jedność oraz całą wartość mojej Woli i wszystkie prawa, które przekazał mu Bóg, gdy go stworzył, ponieważ był on prawdziwym uciekinierem z królestwa mojej Woli, a uciekinier traci wszelkie prawa i posiadanie Jej własnych dóbr. I tak jak moja Wola odstąpiła od **człowieka**, ponieważ on pierwszy od Niej odstąpił, tak też może Ona ponownie oddać się temu, kto odstępując od ludzkiej woli, powraca do Jej królestwa jako nowa zdobywczyni jedności mojego Bożego FIAT. Tym bardziej że było porozumienie między tobą a Boskością, moja Wola miała przekazać ci wielki dar swojej jedności, wzywając cię do pierwszego aktu stworzenia, a ty miałaś nie tylko Ją przyjąć, lecz także podarować Jej swoją wolę. Po obu więc stronach była wymiana, nie

za pomocą prostych słów, ale za pomocą czynów. Potwierdzeniem tego jest fakt, że moja Wola ukazuje ci to, co dotyczy wielkiego daru, który ci przekazała, tak abyś poznała to, co posiadasz, korzystała z jego dóbr, a doceniając ów wielki dar, wypraszała go dla ludzkiej rodziny. Ty zaś, złożyłwszy dar swojej woli, nie chcesz już więcej jej znać i odczuwasz przerażenie na samą myśl o niej. Słusznie, że spełniasz swój obowiązek i zastępujesz tę jedność utraconą przez **człowieka**, ponieważ moja Wola wycofała się do swoich niebiańskiej krainy. Czyż moja Wola nie jest panią, aby móc się ponownie oddać, o ile odnajdzie tego, kto nie będzie chciał już więcej żyć swoją ludzką wolą? [...] (Tom 23, 02.02.1928)

52 Córko moja, kiedy **ADAM** zgrzeszył, Bóg dał mu obietnicę przyszłego Odkupiciela. Upłynęły wieki, ale obietnica nie została złamana i pokolenia otrzymały dobro Odkupienia. Kiedy zstąpiłem z Nieba i utworzyłem królestwo Odkupienia, przed wstąpieniem do Nieba dałem kolejną, bardziej uroczystą obietnicę – obietnicę królestwa mojej Woli. Znalazła się ona w modlitwie „Pater noster” [Ojczy nasz]. I aby jej nadać większą wartość i szybciej uzyskać owo królestwo, złożyłem tę formalną obietnicę w swojej oficjalnej i najbardziej podniosłej modlitwie, modląc się do Ojca, aby pozwolił na nadejście swojego Królestwa oraz Woli Bożej jako w Niebie, tak i na ziemi. [...] (Tom 23, 05.02.1928)

53 ...tylko Ja, jako człowiek i Bóg, mogłem zastąpić **człowieka** i przyjąć wewnątrz siebie wszelkie działania Woli Bożej, które stworzenia miały przyjąć i wykonać, a za moim pośrednictwem mogłem im je przekazać. A to dlatego że w Edenie dwie wole, ludzka i Boża, były jakby wrogo do siebie nastawione, ponieważ ludzka przeciwstawiła się Bożej. Wszystkie pozostałe zniewagi były jakby konsekwencją tego. Dlatego najpierw musiałem ponownie przerobić w sobie wszystkie czyny przeciwne Bożemu FIAT i sprawić, żeby Boży FIAT rozprzestrzenił we Mnie swoje królestwo. Gdybym nie pogodził tych dwóch wrogich sobie woli, jak mógłbym utworzyć Odkupienie? Dlatego spośród wszystkiego, co uczyniłem na ziemi, pierwszym czynem było przywrócenie harmonii i porządku między dwiema wolami w celu utworzenia mojego królestwa. Konsekwencją tego było Odkupienie. Dlatego konieczne było usunięcie skutków zła, które zrodziła ludzka wola. Dałem więc bardzo skuteczne środki, aby następnie ukazać wielkie dobro królestwa mojej Woli. Dlatego odbicia Jej światła nie czynią nic innego, jak tylko przynoszą ci czyny, które zawiera moje Człowieczeństwo, tak aby wszystko było w tobie Wolą Bożą. Bądź więc czujna w podążaniu za Nią i się nie lękaj. (Tom 23, 12.02.1928)

54 Córko moja, nie zrozumiałaś dobrze, co to znaczy jedność. Jedność oznacza skupienie i początek wszystkich czynów stworzeń, przeszłych, obecnych i przyszłych. Tak więc **ADAM** przed grzechem, kiedy posiadał naszą jedność, zamknął w swoich myślach jedność wszystkich myśli stworzeń, jedność wszystkich słów, dzieł i kroków. Znalazłem więc w Nim, w mojej jedności, początek, kontynuację i koniec wszystkich czynów ludzkich pokoleń. On w mojej jedności zamknął wszystkich i posiadał wszystko. Tak więc, moja córko, ty, wstępując do tej samej jedności przez niego pozostawionej, zajmujesz jego miejsce i ustawiając się na początku wszystkich i wszystkiego, zamykasz w sobie czyny **ADAMA** z wszystkimi późniejszymi czynami stworzeń.

Życie w mojej Woli oznacza moc powiedzieć: jestem początkiem wszystkiego, ode mnie wszystko pochodzi, tak jak wszystko pochodzi od Bożego FIAT. Jestem więc myślą, słowem, dziełem i krokiem wszystkich, przyjmuję wszystko i przynoszę

wszystko swojemu Stwórcy. Oznacza to, że **ADAM** miał osiąść i zawrzeć w sobie wszystkich, gdyby nie odstąpił od naszej Woli i gdyby nieustannie żył w naszej jedności. Gdyby tak było, wszystkie ludzkie pokolenia żyłyby w naszej Woli. Zatem jedna byłaby Wola, jedna jedność i jedno echo wszystkich. A dzieląc się wszystkim, każdy zamknąłby w sobie wszystko. (Tom 23, 20.02.1928)

55 Krążyłam więc dalej w Woli Bożej i dotarłam do Edenu, aby się przyłączyć do stanu **ADAMA** sprzed grzechu i kontynuować moje czyny razem z nim. W ten sposób chciałam go zastąpić i kontynuować jedność, którą posiadał on ze swoim Stwórcą, zanim ją utracił, gdy popadł w grzech. I pomyślałam sobie: *Dlaczego błogosławiony Jezus nie objawił nikomu wzniesłego stanu **ADAMA** i cudów, które zaszły między niewinnym **ADAMEM** a jego Stwórcą, oraz morza szczęścia i piękna, które **ADAM** posiadał?* Wszystko było w nim skupione, wszystko się od niego zaczynało. Och, gdyby znany był stan **ADAMA** i jego wielkie przymioty, być może wszyscy gorąco by pragnęli powrócić do swojego źródła, z którego człowiek wyszedł!

Ale kiedy o tym myślałam, mój słodki Jezus poruszył się w moim wnętrzu i pełen dobroci powiedział do mnie: *Córko moja, moja ojcowska Dobroć ukazuje dobro, kiedy ma ono przynosić pożytek stworzeniom. Jeśli tego nie widzę, to po co go ukazywać? Historia niewinnego **człowieka** jest dla Mnie zbyt delikatna. Jak tylko ją sobie przypominam, moja miłość wypływa, wzbiera się i tworzy bardzo wysokie fale, by się przelać, tak jak się przelewała na niewinnego **ADAMA**. A ponieważ nie znajduję nikogo, na kogo mógłbym ją przelać (gdyż nie znajduję drugiego **ADAMA**, który mógłby ją przyjąć, zdolnego oddać mi swój przyływ miłości, jako że mój nienaruszony Boży FIAT zachowywał w nim życie wzajemnej relacji między nieskończonym i skończonym), moja miłość cierpi z tego powodu. A ponieważ moje własne fale miłości powracają do Mnie, bo nie znajduję nikogo, na kogo mógłbym wylać swoją miłość, więc duszę się swoją własną miłością. Tak więc do tej pory nie ukazałem stanu niewinnego **ADAMA** ani też on nie ukazał prawie niczego ze swojego szczęśliwego stanu, gdyż na samą myśl o tym odczuwał, że umiera z bólu, a Ja czułem się duszony swoją własną miłością.*

Córko moja, pragnąc przywrócić królestwo mojej Bożej Woli, widzę pożytek z ukazania stanu niewinnego **ADAMA**. I to jest powód, dla którego często opowiadam ci o jego wzniosłym stanie – chcę powtórzyć to, co z nim uczyniłem, i mocą mojej Woli pragnę cię wynieść do pierwotnego stanu stworzenia **człowieka**. [...] (Tom 23, 03.03.1928)

56 Córko moja, nasza ojcowska Dobroć stworzyła **człowieka**, gdyż chcieliśmy go trzymać na naszych ojcowskich kolanach, aby nieustannie się nim cieszyć i aby on w sposób wieczny rozkoszował się wraz ze swoim Stwórcą. Trzymaliśmy go na swoich kolanach, ażeby jego i nasza rozkosz była trwała. A ponieważ nasza Wola miała być również i jego, przenosiła echo wszystkich naszych czynów do głębi człowieka, którego kochaliśmy jak naszego syna. A on, słysząc nasze echo, powtarzał czyny swojego Stwórcy. Jakie radości powstawały między nim a Nami, gdy w głębi serca naszego syna rozbrzmiewało to nasze twórcze echo, które kształtowało w nim porządek naszych czynów, harmonię naszych radości i naszego szczęścia oraz obraz naszej świętości! Cóż za szczęśliwe czasy dla niego i dla Nas! Ale czy wiesz, kto wyrwał to ukochane dziecko z naszych ojcowskich kolan? Ludzka wola. Oddaliła go od Nas tak bardzo, że utracił nasze twórcze echo i nie wiedział nic więcej o tym, co czynił jego Stwórca. My zaś utraciliśmy radość oglądania naszego syna szczęśliwym i zabawiania się z nim na naszych ojcowskich kolanach. A to dlatego że wkradło się do niego echo

jego woli. Jego wola go rozgoryczała i gnębiła najbardziej poniżającymi namiętnościami, które czyniły go tak nieszczęśliwym, że aż wzbudzał litość. [...] (Tom 23, 08.03.1928)

57 Córko moja, całe moje ukryte i tak długie życie było niczym innym jak wzywaniem na ziemię królestwa mojej Bożej Woli. Chciałem dokonać w sobie wszystkich czynów, które stworzenia miały w nim dokonać, a potem chciałem im je ofiarować. Pragnąłem to uczynić razem ze swoją Mamą. Chciałem mieć Ją zawsze przy sobie w swoim ukrytym życiu, aby wraz z Nią utworzyć owo królestwo. Dwie osoby zniszczyły królestwo mojego Bożego FIAT, **ADAM** i **Ewa**. Dwie inne, czyli Ja i wysokość wszechwładnej Królowej mieliśmy je naprawić. Najpierw myślałem więc o królestwie mojej Bożej Woli, ponieważ ludzka wola była pierwszą, która znieważyła moją Wolę, odstępując od Niej. Wszystkie pozostałe zniewagi były na drugim miejscu jako następstwo pierwszego czynu. [...] (Tom 23, 11.03.1928)

58 Córko moja, oczywiście, że nie ma pewności bez próby. A kiedy dusza wytrzymuje próbę, otrzymuje potwierdzenie moich planów oraz wszystko, czego potrzebuje i co jest właściwe, aby mogła zrealizować stan, do którego została przeze Mnie powołana. Chciałem więc wypróbować **ADAMA**, aby zatwierdzić jego szczęśliwy stan i prawo króla wobec całego Stworzenia. A ponieważ nie okazał się wierny w próbie, według praw sprawiedliwości nie mógł otrzymać potwierdzenia dóbr, które chciał mu przekazać jego Stwórca. A to dlatego że przy próbie człowiek nabywa pieczęć wierności, dającą mu prawo do otrzymania dóbr, ustanowionych dla niego przez Boga w stanie, do którego dusza została przez Niego powołana. Kto nie został wypróbowany, można powiedzieć, że nie ma żadnej wartości ani przed Bogiem, ani przed ludźmi, ani przed samym sobą. Bóg nie może zaufać człowiekowi bez próby. On sam, czyli człowiek, nie wie, jaką ma siłę. Tak więc gdyby **ADAM** przetrwał próbę, wszystkie ludzkie pokolenia zostałyby potwierdzone w ich szczęśliwym i królewskim stanie. [...] (Tom 24, 01.04.1928)

59 ...**ADAM** odstąpił od naszej Bożej Woli, aby zadowolić swoje człowieczeństwo. W ten sposób wszystko straciło porządek i swój pierwotny stan. Ja zaś musiałem przebyć tę samą drogę i zstąpić do Człowieczeństwa, aby ponownie uporządkować człowieka. A wszystko, co uczyniłem w swoim Człowieczeństwie, miało służyć jako środek zaradczy, lekarstwo, przykład, zwierciadło i światło do uporządkowania upadłej ludzkości. [...] (Tom 24, 04.04.1928)

60 [...] Wszystko polega na tym, aby się wystawić na działanie Słońca mojej Woli oraz żarliwych i jaśniejących promieni Jej wiedzy, pozwolić się im zalać, pozwolić się dotknąć Jej światła, ogrzać się Jej ciepłem, dać się ponieść sile Jej wiatru, tak aby królestwo mojej Woli mogło przyjść na ziemię. Zobacz, nawet w naturalnym porządku istnieją takie same właściwości. [...] Jeśli mocą mojej Woli może to uczynić natura ożywiona, to o wiele więcej może uczynić moja Wola w duszach, które pozwolą się Jej zalać. Moim ciepłem na nowo je ukształtuje, usunie usterkę, a napędzając je swoim światłem, opróżni je z ciężaru ludzkiej woli i przywróci im pierwotną naturę. A gdyby moja Wola nie odstąpiła od **ADAMA**, który grzesząc, skaził zarodek swojej woli, to światło i ciepło mojej Woli natychmiast by go odnowiły. Ale sprawiedliwość chciała, żeby poczuł skutki swojego skażonego zarodka. Kiedy więc moja Wola się wycofała, nie odczuwał już w swojej duszy ani światła, ani ciepła, aby móc odnowić siebie i

zachować nieskażonym zarodek swojej woli. Czyż tym nie jest królestwo mojej Woli, które pragnie powrócić pośród stworzeń i bardziej niż Słońce usunąć skażenie ich zarodka, aby móc królować i panować pośród ludzkiej rodziny?

[...] Córkó moja, jak tylko Wola Boża wypowiedziała FIAT podczas Stworzenia, utworzyła echo. Gdy to boskie echo rozbrzmiało w pustce całego wszechświata, przyniosło ze sobą wszystkie nasze przymioty i wypełniło niebo i ziemię naszą miłością. Gdy to echo wychodziło z naszego FIAT, stwarzało najpiękniejsze rzeczy: nieba, słońce, wiatry, morza i wiele innych. Echo pozostało w każdej stworzonej rzeczy i podtrzymuje życie błękitnego nieba ze wszystkimi gwiazdami oraz życie słońca. Echo mojej Woli, które jest echem światła i ciepła, trwając w słońcu, utrzymuje je pełnym światła, zachowuje nienaruszonym i pięknym, takim jakim go stworzyło. Każda więc stworzona rzecz posiada, jako źródło i zabezpieczenie, echo naszego FIAT, dlatego zachowuje porządek, siłę, harmonię i wspaniałość naszych dzieł. Kiedy Boskość chce działać i odtworzyć nasze własne życie, nasz FIAT tworzy echo, a echo tworzy i kształtuje to, czego My pragniemy.

Zobacz, także przy ustanowieniu sakramentu Eucharystii nasz FIAT utworzył echo, echo nappełniło chleb i wino i utworzyło w nich moje Ciało, Krew, Duszę i Boskość. Echo to wciąż rozbrzmiewa w każdej hostii, a moje życie sakramentalne jest nieustannie podtrzymywane. Echo to zabrzmiało przy stworzeniu **człowieka**, który odstępując od naszej Woli, utracił owo echo. Już więcej nie słyszał wewnątrz i na zewnątrz siebie jego słodkiego, potężnego i harmonijnego dźwięku, który miał tę zaletę, że zachowywał go takim, jakim wyszedł spod naszych twórczych rąk. Stał się więc słaby i pozbawiony harmonii. Biedny **człowiek** bez echa naszego FIAT, który dał mu życie! Nie potrafił już uporządkować siebie, nie odczuwał już w sobie echa światła swojego Stwórcy, echa miłości, echa porządku, mocy, mądrości, słodyczy i boskiej dobroci. **Człowiek** bez echa naszego FIAT stał się jak dziecko, które dorasta bez matki, które nie ma nikogo, kto mógłby je karmić słowami, uczyć dzieł i kroków, albo jak uczeń, który nie ma nauczyciela, mogącego nauczyć go czytać i pisać. I jeśli sam czegoś dokona, czyni to w nieuporządkowany sposób. Taki jest człowiek bez echa naszego FIAT, jak dziecko bez matki, jak uczeń bez nauczyciela.

Otóż w jakim stopniu dusza wzywa moją Wolę jako źródło całej swojej istoty, w takim odczuwa Jej boskie echo. Echo to przywoła ją do jej źródła, a rozbrzmiewając w niej, ponownie ją uporządkuje. I tak jak nasze echo odstąpiło od **człowieka**, ponieważ wycofał się z naszej Bożej Woli, tak też echo naszej Woli powróci pośród stworzeń, gdy **człowiek** Ją uzna, pokocha i nie będzie pragnął niczego innego jak tylko naszego Bożego FIAT. Tym właśnie jest królestwo naszego FIAT, powrót naszego boskiego echa, nie echa odległego, które często rozbrzmiewało w uchu **człowieka**, odkąd wycofał się z naszej Woli, ale nieustannego echa, które będzie rozbrzmiewać w głębi dusz, a przemieniając je, utworzy w nich życie Boże i przywróci im porządek, taki jaki miały, gdy zostały stworzone. (Tom 24, 16.04.1928)

61 Oddaję się dalej Woli Bożej i gdy w Niej krążę, mój biedny umysł zostaje przeniesiony do Edenu w akcie, w którym Bóg kształtował naturę **człowieka**, zanim tchnął w niego w duszę. Rozmyślałam o wielkiej miłości, z jaką Najwyższy Stwórca kształtował ludzkie ciało, i jak tworząc jego ciało (kiedy **ADAM** jeszcze nie istniał), miłował go miłością Ojca, który kocha swojego syna, i jak **ADAM** nie odwzajemniał Mu

się swoją miłością (jako że życie duszy **ADAMA** jeszcze nie istniało¹⁵). Miłość Boża była więc samotna bez towarzystwa miłości swojego stworzenia. Nie było więc słuszne, aby Jego Miłość była nieodwzajemniona małą miłością stworzenia, które Miłość Boża tak bardzo ukochała.

Pomyślałam więc sobie: Wola Boża jest wieczna, a to, co się w Niej czyni, trwa nieustannie i nigdy nie traci obecnego czynu. Pragnę więc uprzedzić w *FIAT* miłość **ADAMA** i otulić mojego Stwórcę moją miłością w akcie, w którym tworzy ludzkie ciało. Chcę powtarzać echem Jego miłość, aby Mu powiedzieć: w *Twojej Woli* nieustannie Cię miłowałam, nawet kiedy nic jeszcze nie istniało. [...]

Córko moja, [...] kiedy kształtowaliśmy naturę człowieka, zanim tchnęliśmy w niego życie, postąpiliśmy jak ojciec lub matka, kiedy ich syn śpi: zachwyceni czułością i nieodpartą miłością, kontemplują, całują i tulą do swojej piersi syna, który śpi. A syn, ponieważ śpi, nic o tym nie wie. Gdybyś tylko wiedziała, moja córko, ile pocałunków, ile miłosnych uścisków przekazaliśmy naturze ludzkiej, zanim daliśmy jej życie! To w porywie naszej miłości, tchnąc w niego, daliśmy mu życie i daliśmy mu duszę, a ciału oddech, bicie serca i ciepło. Tak więc oddech, który czujesz, jest nasz, uderzenie twojego serca jest nasze, ciepło, które odczuwasz, jest dotykiem naszych twórczych rąk. Nasze twórcze ręce, dotykając cię, napełniają cię ciepłem. A kiedy oddychasz, czujemy, jak nasz oddech oddycha w tobie. Kiedy bije twoje serce, czujemy, jak bije w tobie rytm naszego wiecznego życia. A kiedy odczuwasz ciepło, to nasza miłość w tobie krąży i prowadzi dalej swoje twórcze i konserwujące dzieło, aby cię ogrzać...

*Musisz wiedzieć, moja córko, że nasza Wola objawia dzieło Stworzenia. Tylko Ona może ujawnić wszystkie tajemnice miłości ukrytej w Stworzeniu. **ADAM** nie wiedział wszystkiego, nie wiedział, ile sztuczek i miłosnego wyrafinowania włożyliśmy przy stworzeniu duszy i ciała. Postąpiliśmy jak ojciec, który nie mówi wszystkiego na raz swojemu małemu synkowi, ale w miarę jak syn dorasta, chce sprawić mu niespodziankę, mówiąc mu, jak bardzo go kocha, ile dla niego uczynił, ile okazał miłosnej czułości i ile dał ukrytych pocałunków, kiedy on, malutki, nie był zdolny zrozumieć, co mu dał i co może mu dać. Jeden raz robi mu jedną niespodziankę, a drugi raz inną. Służy to podtrzymaniu życia miłości między Ojcem i synem, a z każdą niespodzianką zwiększa ich radość i szczęście. Jakiż byłby ból dla tego ojca, który podczas snu okrywał syna pocałunkami, tulił go do serca (i to z taką miłosną czułością, że zmoczył twarz śpiącego dziecka delikatnymi łzami), gdyby dziecko, budząc się, nie uśmiechnęło się do ojca, nie rzuciło mu się na szyję, by go pocałować, a jeśli by na niego spojrzało, to z oziębłością! Jakiż to ból dla tego biednego ojca! Wszystkie niespodzianki, które przygotował, aby pokazać synowi, z bólem zamyka w swoim sercu, gdyż nie może się dzielić swoim szczęściem i najczystszyimi radościami, a nawet nie może mu powiedzieć, jak bardzo go kochał i kocha. Tak było z Nami, moja córko, nasza bardziej niż ojcowska dobroć przygotowała wiele nowych niespodzianek dla naszego ukochanego syna, a nasza Boża Wola podjęła się zadania objawiania ich.*

*Kiedy **ADAM** od Niej odstąpił, utracił Tę, która objawiała, i dlatego nie jest wiadome, jak bardzo go kochaliśmy i co dla niego uczyniliśmy, gdy go stworzyliśmy. Odczuwamy więc nieodparte pragnienie, aby nasz *FIAT* przyszedł królować na ziemi, tak jak króluje w Niebie, aby po tylu latach ciszy i tajemnic uwolnił swoje płomienie i powrócił objawiać*

¹⁵ Wyklucza się więc preegzystencję dusz i raz jeszcze mit ewolucji zwierzęcej dla ciała (poza skutkami grzechu pierworodnego i tego, że Adam jest „typem Tego, który miał przyjść”, Rz 5,14). Należy zauważyć, że w tych tomach Pan często kładzie nacisk na historyczną postać Adama, „syna Bożego” (Łk 3, 38), po to, aby bronić nie tylko objawionej Prawdy, lecz także chwały Jego Woli, która dana człowiekowi przez łaskę, czyniła go „na Jego podobieństwo”.

Stworzenie, ponieważ niewiele wiadomo o tym wszystkim, co uczyniliśmy przy stworzeniu **człowieka**. Ile niespodzianek, ile radości i szczęścia ma do przekazania! Czyż ty sama nie słyszysz, ile rzeczy ci opowiada, zarówno o tym co dotyczy mojej Bożej Woli, jak i o zaskakującej miłości całego Stworzenia, a zwłaszcza stworzenia **człowieka**? Moja Wola jest księgą Stworzenia, dlatego aby ją poznać i móc przeczytać, konieczne jest królestwo mojej Woli pośród stworzeń.

Wola ludzka utrzymuje jakby we śnie biednego **człowieka**. On śpi, a sen nie pozwala mu odczuwać ani widzieć wszystkich pieszczot i uroków miłości, które przekazuje mu Ojciec Niebieski, oraz niespodzianek, które chce mu przekazać. Sen nie pozwala mu przyjąć radości i szczęścia, które chce mu dać jego Stwórca, oraz zrozumieć wzniosłego stanu jego stworzenia. Biedny **człowiek**, uśpiony na prawdziwe dobro i głuchy, by usłyszeć moją Wolę, która mu się objawia i która jest jego szlachetną historią, jego pochodzeniem, jego wilekością i wspaniałym pięknem. A jeśli czuwa, doświadcza grzechu, odczuwa swoje namiętności lub rzeczy, które nie mają wiecznego źródła. Zachowuje się jak śpiące dziecko, które gdy się budzi, płacze, grymasi i przybija do krzyża biednego ojca, który niemal ubolewa nad tym, że ma tak niespokojnego syna. Tak więc moja Boża Wola przekazuje wiele wiedzy o sobie, aby obudzić **człowieka** z jego długiego snu. Chce, aby **człowiek**, budząc się w moim FIAT, utracił sen ludzkiej woli i odzyskał to, co stracił, i mógł poczuć pocałunki, miłość oraz miłosne uściski, które jego Stwórca mu przekazuje na swoim łonie. Każda więc wiedza, która dotyczy mojej Bożej Woli, jest wezwaniem, jest głosem, który wydaję, jest wołaniem, które wysyłam, aby obudzić **człowieka** ze snu ludzkiej woli. (Tom 24, 03.06.1928)

Kolejne teksty są w tłumaczeniu i będą tutaj stopniowo dodawane.